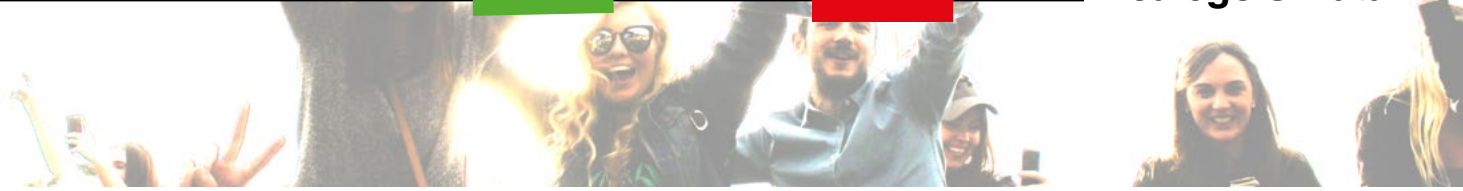


Cogito POLONIA dla

E-magazyn
dla młodzieży
polonijnej
z całego świata



- **WOJOWNICZKI**
z **Wosp** – utalentowane nastolatki
- „**DAŻĘ** do realizacji **marzeń**” – głos młodej POLONII
- Wasze historie: **WRACAMY do POLSKI!**
- Z **wizytą** w Szkole Polskiej w **BUDAPESZCIE**
- **Dobre książki i płyty** na **JESIEN**☺
- **Do szkoły:**
 - Omówienie epoki romantyzmu
 - Lektura: Satyra Ignacego Krasickiego
 - Dzień Edukacji Narodowej – skąd to święto?
 - Powtórka z frazeologizmów
 - Poradnik: Jak zapamiętywać daty i nazwiska
 - Sztuka pisania wypracowań z języka polskiego
 - Ciekawostki o Ignacym Łukasiewiczu

Cześć Polonio!

Zapraszam do lektury 2. e-wydania „Cogito dla Polonii”, w którym nasi nastoletni i młodzi bohaterowie opowiadają, jak dążą do realizacji swoich marzeń. I o tym, że czasem muszą też zaczynać wszystko od nowa, gdy z rodzicami zmieniają swoje miejsce zamieszkania. Jesteśmy wdzięczni, że dzielą się swoimi sukcesami, ale też doświadczeniami.

Na naszych łamach gościimy też Szkołę Polską w Budapeszcie, w której dzieje się wiele fantastycznych projektów, tak inspirujących jak chociażby projekt „Żywe obrazy, czyli igraszki z polskim malarstwem”. My sami zaś zapraszamy Was do podróży po jednej z najważniejszych epok w polskiej literaturze – po romantyzmie. Publikujemy poradniki, jak zapamiętywać nazwy historyczne i trudne nazwiska, a także jak napisać artykuł do szkolnej gazetki, w którym zachęcimy rówieśników do czytania powieści historycznych. Omawiamy ważne lektury na lekcje języka polskiego i wyjaśniamy, dlaczego właśnie 14 października świętujemy Dzień Edukacji Narodowej. Zapraszamy na kurs gramatyki języka polskiego, tym razem o frazeologizmach.

Gościę też namawiam do współpracy z „Cogito dla Polonii”. Piszcie nam o swoich pasjach, dzielcie się swoim doświadczeniem. Zadebiutujcie w e-magazynie dla polonijnej młodzieży z całego świata.

Zapraszam do czytania,
Ola Siewko
redaktor naczelna
„Cogito dla Polonii”

Do poczytania w 2. numerze

4 Dzieje się! Fajne akcje i konkursy

Zapraszamy na Polonijny Dzień Dwujęzyczności i na wyjątkowy Koncert Galowy inaugurujący uroczystości sprowadzenia do Ojczyzny doczesnych szczątków Prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie.

Zapraszamy na nasze konta na Facebooku i Instagramie (@CogitoDlaPolonii). Tam też znajdziecie ciekawe materiały. Poznacie inne polonijne szkoły, zobaczycie, co się dzieje u młodej Polonii. Wszystkie numery „Cogito dla Polonii” znajdziecie w Polonijnej Bibliotece Cyfrowej: www.pbc.uw.edu.pl.

10 Wasze historie: Ciągłe wszystko od nowa

Wyobrażacie sobie, że któregoś dnia rodzice mówią wam: „Wracamy do Polski!”. Koniec. Kropka. Wracacie i już. Może to będzie radosna nowina, ale pojawi się też stres związany ze zmianą. Posłuchajcie, co mówi ZUZANNA.

15 Emigranci, wieszczowie i patrioci, czyli romantyzm w Polsce

W tym czasie powstały najważniejsze dzieła polskiego romantyzmu, i to na emigracji, gdyż Polski nie było wtedy na mapie.

20 Ważna lektura: „Żona modna”

Ten utwór to obraz obyczajowy XVIII-wiecznej Polski. Przedstawienie dwu stylów ówczesnego życia i myślenia.



5 Głos młodej Polonii: Wojowniczkę z Wysp

Uwaga! Tym dziewczynom lepiej nie podpaść. Drobne ciałem, ale z wielkim sportowym duchem! Jeśli je spotkacie, miejcie się na baczności. ☺ Oss!

8 Utalentowana młodzież polonijna: Dążę do realizacji moich marzeń

– Nie zapominam o nauce, w przygotowaniach do polskiej matury bardzo pomógł mi Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą – mówi WOJCIECH NOJSZEWSKI, którego umiejętności sportowe doceniły już znane kluby w Hiszpanii i Stanach Zjednoczonych.

12 Z wizytą w Polskiej Szkole w Budapeszcie

„U nas wszyscy jesteśmy dla siebie jak rodzina” – mówi BEATA MONDOVICS, dyrektor SZKOŁY POLSKIEJ PRZY AMBASADZIE RP W BUDAPESZCIE.

18 Historia Polski jest ciekawa!

14 października świętujemy Dzień Edukacji Narodowej, który upamiętnia rocznicę powstania Komisji Edukacji Narodowej. Czym była ta instytucja?

Działasz na rzecz Polonii? Twoja polska szkoła zrealizowała ciekawy projekt? Wzięłaś udział w interesującej imprezie ośrodka polonijnego lub instytucji polonijnej? Napisz nam o tym! Zostań naszym korespondentem. Wyślij swojego newsa na adres: cogito@cogito.com.pl.

Drodzy Nauczyciele Polonijni – nasi odkrywcy talentów polonijnej młodzieży – pamiętajcie, że czekamy na prace i teksty Wasze i Waszych Uczniów. Przesyłajcie je mailem do redakcji: cogito@cogito.com.pl. Każdemu nauczycielowi i jego uczniowi wystawimy zaświadczenie o publikacji w „Cogito dla Polonii”.



Jeśli masz młodsze rodzeństwo, powiedz mu o „Kumple dla Polonii”. To pismo dla dzieci polonijnych z całego świata w wieku 6–10 lat. Znajdziecie w nim ciekawe artykuły i cenne pomoce do nauki języka polskiego. Zapraszamy: <http://www.pbc.uw.edu.pl/17211/146/Kumpel.html>

22 Poradnik dla ucznia: Jak zapamiętać nazwy własne i daty?

Można ułatwić sobie zapamiętywanie polskich nazwisk i dat historycznych.

24 Jak to napisać: Artykuł do gazetki szkolnej

Podpowiadamy, jak napisać artykuł do szkolnego czasopisma, w którym zachęcamy rówieśników do czytania książek historycznych.

26 Gramatyka w szkole: Frazeologizmy

Są zadania polegające na „tłumaczeniu” metafor i frazeologizmów. No to czas na powtórkę!

28 Art rozmowa: Czuję, że mogę wszystko!

„Jesienią wydaję EP-kę! Mam nadzieję, że będziecie mi towarzyszyć w mojej muzycznej przygodzie” – mówi STAN ZAPALNY.

29 Polska kultura

Płyty inspirowane polską poezją i niesamowity przewodnik, który inspirowa i zachęca do podróży po Polsce.

30 Wielki Polak: Ignacy Łukasiewicz – człowiek, który podarował nam światło

Wybitny naukowiec, wynalazca lampy naftowej, wielki patriota. Poznaj fakty z jego życia.



POLSKIE BRACTWO
KAWALERÓW GUTENBERGA

Koordynator projektu:

prof. dr hab. Dariusz Kuźmina

Redaktor naczelna:

Ola Siewko

Skład i opracowanie graficzne:

IlustraDorka Dorota Domagała

Okładka: Drazen Zigic/Shutterstock.com

Zdjęcia: Shutterstock.com, Pixabay.com, domena publiczna/Wikimedia Commons

Adres redakcji:

e-mail: cogito@cogito.com.pl
al. Waszyngtona 146, lokal 302
04-076 Warszawa

Dystrybucja:

Polonijna Biblioteka Cyfrowa

Wydawca:

Polskie Bractwo Kawalerów Gutenberga
ul. Marywilska 34 E
03-228 Warszawa



Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2022.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Nie przegap! VIII Polonijny Dzień Dwujęzyczności!

Polonijny Dzień Dwujęzyczności, czyli Polish Bilingual Day obchodzony jest na całym świecie, co roku w każdy trzeci weekend października. Pomysłodawcą i organizatorem jest DSNY Foundation, poprzednio funkcjonująca jako Dobra Polska Szkoła, która w 2020 roku zmieniła nazwę na nową. W tym roku Polonijny Dzień Dwujęzyczności przypada na 15 i 16 października i już wiadomo, że będzie się mnóstwo działo! Tegorocznym tematem przewodnim wyjątkowego święta jest: „Zachęć innych do dwujęzyczności!”. Jak zawsze organizatorzy zachęcają do dzielenia się z nimi i resztą polonijnego świata pomysłami obchodów PDD 2022, a także do odwiedzania stron www.polishbilingualday.com, gdzie są inspiracje, pomysły oraz archiwum materiałów pomocniczych podpowiadających, co można i co warto włączyć do eventów, a także mnóstwo quizów i konkursów.



„NADZIEJA BEZ GRANIC” – KONKURS LITERACKI



W jakich sytuacjach nadzieja pomaga lub pomagała wam na co dzień? A może czasem przenosiła was w inny świat, pełen wyobraźni? Czy dzięki niej można wykreować rzeczywistość? Jakie są wasze refleksje na temat nadziei? Czy jest wam bliska? Czy nigdy was nie zawiodła? Napiszcie pracę na ten temat, do wyboru są trzy kategorie: **wiersz, krótka proza i proza poetycka**.

Prace powinny być napisane w języku polskim i nie powinny przekroczyć jednej, najwyżej półtorojej strony wydruku komputerowego. Najlepsze utwory będą opublikowane podczas VIII Polonijnego Dnia Dwujęzyczności na portalach: www.DobraSzkołaNowyJork.com, www.PolishBilingualDay.com oraz w mediach społecznościowych. Czeka ją też atrakcyjne nagrody książkowe.

Prace przysyłajcie do 8 października 2022 roku na e-mail:

redakcja@dobraszkoalanowyjork.com

fot. materiały promocyjne

WYDARZENIE!

26 września 2022 roku, o godz. 19.00, w Filharmonii Narodowej w Warszawie odbędzie się **Koncert Galowy** inauguracyjny uroczystości sprowadzenia do Ojczyzny doczesnych szczątków Prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie, pod Patronatem Honorowym Prezesa Rady Ministrów Mateusza Morawieckiego, z udziałem orkiestry MŁODZI – POLSCY pod batutą Huberta Kowalskiego. Organizatorem tego wydarzenia jest Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

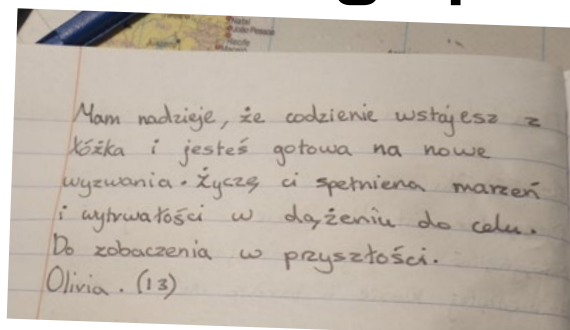
Orkiestra wykona utwory polskich kompozytorów urodzonych na Kresach (m.in. Ignacego Jana Paderewskiego, Stanisława Moniuszki, Wojciecha Kilara, Czesława Niemena), ich oryginalne wersje oraz wyjątkowe aranżacje inspirowane polską muzyką romantyczną i ludową. W repertuarze znajdują się utwory aranżowane w konwencji jazzu i folku, z udziałem muzyków jazzowych oraz wybitnych polskich wokalistów występujących gościnnie obok młodych artystów, wchodzących w skład orkiestry MŁODZI – POLSCY. W roli solistów wokalistów usłyszymy Annę Lasotę, Barbarę Pospieszalską, Joannę Sinkiewicz, Marcina Jajkiewicza, Tanyę Bileush, Dominika i Olivera Drabików. Zagrają: Joachim Mencil (lira korbowa), Stanisław Słowiński (skrzypce), Mateusz Makuch (skrzypce), Szymon Madej (perkusja), Franciszek Pospieszalski (kontrabas), Barbara Pospieszalska (fortepian), Stanisław Łopuszyński (klawesyn), Yulianna Khavarivska (bandura). Usłyszymy także: Chór Centrum Myśli Jana Pawła II, Chór Stowarzyszenia Miłośników Muzyki Chóralnej „Cantica Cantamus”, Chór Jednego Serca Jednego Ducha pod przewodnictwem Jana Krutula.

Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za Granicą 2022.



Walczące wojowniczkki z Wysp

Uwaga! Tym dziewczynom lepiej nie podpaść.
Drobne ciałem, ale z wielkim sportowym duchem!
Jeśli je spotkacie, miejcie się na baczności. 😊 Oss!



OLIVIA ROSZKOWSKA

WIEK: 15 LAT

SZKOŁA: KLASA 11 W RASTRICK HIGH SCHOOL W BRIGHOUSE

DYSCYPLINA: BRAZYLIJSKIE JUJITSU (BJJ)

LICZBA MEDALI: HMM... RACZEJ NIE DO ZLICZENIA

Olivia, gdy przeglądam profil Twojej mamy na Facebooku, to mam wrażenie, że cały czas jesteś na jakichś mistrzostwach.

OLIVIA ROSZKOWSKA: Cały czas to nie, ale faktycznie sporo mamy wyjazdów, zawodów, także mistrzostw. Jak są zawody typu „open”, każdy może się na nie zapisać, by się zmierzyć z innymi sportowcami. I te zawody odbywają się w różnych miastach. Najczęściej brałam udział w zawodach w Nottingham Open i Manchester Open. Są również zawody krajowe jak British Open, a także europejskie i światowe.

Dużo masz zdjęć – i często stoisz na podium, a gdy poprosiłam Cię o listę medali i zwycięstw, to chyba zajęła pół strony, więc nie jesteśmy w stanie wszystkich wymienić, ale może chociaż kilka?

Z jednych zawodów można przywieźć nawet kilka medali, bo są różne serie i kategorie wagowe. Od kilku lat przywożę głównie złote i srebrne medale. Tylko w tym roku z All Stars BJJ w Manchester wygrałam złoto i zdobyłam srebro na Junior British Championships oraz złoto na Junior World Championships.

Czyli dobrze rozumiem, że w brazylijskim jujitsu jesteś wicemistrzynią w Wielkiej Brytanii oraz mistrzynią na świecie?

Jeśli chodzi o zawody juniorów, to tak. Już i w poprzednich latach zdobywałam tytuły mistrzowskie: National, European i British Champion. Teraz mam też światowy, ale to jeszcze nie koniec. Z chęcią pojechałabym na Polaris, które są dużymi zawodami dla najlepszych z najlepszych.

Ale czy masz jeszcze miejsce na medale?

Znajdzie się. Mam specjalną ścianę w pokoju i na niej wieszam swoje medale.

Dowiedziałam się właśnie, że masz urodziny 1 sierpnia, a ten dzień kojarzy mi się z wojowniczkami z powstania warszawskiego. Jesteś więc urodzoną wojowniczką. Do jakiego walczącego klubu trzeba należeć, by tak walczyć?

Należę do klubu Gracie Barra Bradford BJJ. Jest tam wspaniała atmosfera i można się naprawdę nauczyć walki i sportowej postawy. Jak mam wolny czas, to podglądam techniki na następny trening, bo uwielbiam mój sport. Widzę korzyści z posiadania hobby, ponieważ można robić to, co się lubi, i spotykać nowych ludzi.



Rodzinka Roszkowskich z medalami

Olivia z trenerem





Olivia z trenerem i tatą



Jestem laiczką, jeśli chodzi o sporty walki, czyli nie mam pojęcia, czym różni się brazylijskie jujitsu od džudo czy karate. Jak mogłabyś wytłumaczyć różnicę?

Jujitsu wywodzi się z džudo i zapasów, więc jest trochę do nich podobne. Każdy ma swój styl i ulubione taktyki, ale w brazylijskim jujitsu taktyka polega na sprowadzeniu przeciwnika do parteru i unieruchomieniu go. W ogóle walczy się dużo na podłodze, co mi odpowiada. Jest to również bardzo dobra dyscyplina do samoobrony. Jej techniki trenuje wojsko i policja.

A czy brazylijskie jujitsu to jedyny sport, jakim się interesujesz?

Należę jeszcze do Halifax Boxing Club, chodzę na pływanie do Sorbey Bridge, a w szkole uprawiałam siatkówkę (netball). Moja rodzina jest bardzo aktywna, staramy się wypełniać czas różnymi sportami, więc pewnego dnia wybraliśmy się na strzelanie z łuku i bardzo mi się spodobało.

Czy się nie mylę, że swoją przyszłość zwiążesz ze sportem?

Bardzo chętnie. Myślę także o fizjoterapii – moja mama jest fizjoterapeutką.

A jakiemu regionowi w Polsce przynosisz chlubę swoimi sukcesami?

O nich w Polsce wie raczej tylko rodzina, której część pochodzi z Białegostoku.

Rodzina powinna być także dumna z Twoich przygotowań do egzaminu GCSE z języka polskiego jako obcego i najwyższej możliwej oceny, czyli 9. Gratulacje, Olivio!

Też się bardzo cieszę, choć w tym roku szkolnym będzie jeszcze trudniej, bo jestem w klasie 11 i przede mną strasznie dużo egzaminów końcowych. Polski mam faktycznie za sobą, ale ta reszta... to będzie ciężki rok.

Wierzę, że pójdziesz Ci wspaniale i tego też Ci życzę. Miałam okazję widzieć Twój piękny list do siebie, jak już będziesz dorosła. Pamiętasz, kiedy go napisałaś?

W ubiegłym roku mieliśmy taką pracę domową z polskiego. Napisałam wtedy: „Mam nadzieję, że codziennie wstajesz z łóżka i jesteś gotowa na nowe wyzwania. Życzę Ci spełnienia marzeń i wytrwałości w dążeniu do celu! Do zobaczenia w przyszłości!”

I tego samego, Ci życzę, Olivio.

EMILIA FIGLEWICZ I OLGA KOŁOWROCKA

WIEK: 12 I 14 LAT

SZKOŁY: SAMUEL RYDER ACADEMY ORAZ POLSKA SZKOŁA SOBOTNIA W ST ALBANS

DYSCYPLINA: KARATE

Dziewczyny, skąd w Was chęć do nauki karate?

OLGA KOŁOWROCKA: Mamy możliwość ćwiczyć bezpośrednio po lekcjach w Polskiej Szkole Sobotniej w St Albans, więc jest to wygodne. Naszym trenerem jest sensei Filip Dębowski, który rozochocił wielu naszych uczniów do tego sportu. Ja ćwiczę już od czterech lat.

EMILIA FIGLEWICZ: Ćwiczmy z Olgą nie tylko w sobotę. Ja ćwiczę też w środy, a kiedy ma się odbyć turniej, to mamy dodatkowe treningi.



Olga i Emilia po zawodach



fot. archiwum prywatne



Emilia, sensei Filip Dębowski i Olga

Emilka



Skoro słyszę o rozgrywkach turniejowych, to znaczy, że mam do czynienia z doświadczonymi zawodniczkami?

OLGA: Szczerze, to wolałabym oglądać zawody, niż brać w nich udział. Chociaż pierwsze sukcesy też już są – zdobyłam do tej pory pięć medali: 2 brązowe, 2 srebrne i 1 złoty.

EMILIA: Ja również lubiałam kiedyś po prostu oglądać ten sport, ale doczekałam się już, by być uczestniczką w zawodach. Bardzo bym chciała zobaczyć wielki turniej najważniejszych karateków. Na razie do moich sukcesów należy 3. miejsce na dwóch turniejach i jeden srebrny medal, na dodatek zdobyty w walce z... Olgą, która mnie pokonała i dostała złoto.

Trzecie, drugie, a u Olgi nawet i pierwsze miejsce – to brzmi dość poważnie! Niebezpiecznie z Wami zaczynać...

OLGA: Mam dopiero zielony pas, ale ja już wiele się nauczyłam i dużo dowiedziałam się o tym sporcie i o sobie.

EMILIA: A ja bym chciała nauczyć się wszystkich zasad, a na razie mam pomarańczowy pas. Ćwiczymy w parach, dzięki czemu uczymy się atakować i blokować.

OLGA: Na treningach uczymy się nie tylko sztuki walki, ale także dyscypliny, kontroli, pewności siebie.

Karate to Wasze jedyne hobby?

OLGA: Ja jeszcze tańczę. I muszę powiedzieć, że zarówno walka, jak i taniec, mogą być bardzo uspokajające i pozwalają mi wyrazić siebie, dlatego to lubię. Uwielbiam także oglądać filmy.

EMILIA: A ja lubię czytać – i to zarówno książki angielskie, jak i polskie. Mogę też słuchać audiobooków. Patrzę nie tylko na treść książek, ale i na to, jak książki są wykonane, bo i sama je piszę oraz tworzę do nich ilustracje. Lubię też występować na scenie i bardzo mi się podoba przedmiot w szkole „drama” (nauka o teatrze). W ubiegłym roku dostałam się do finału „Wierszowiska” w Londynie. Byłam z siebie dumna, bo występując przed dużą publicznością, udało mi się pokonać stres. Ośmieliłam się bardziej do występowania i właśnie będę brała udział w przesłuchaniach do szkolnego przedstawienia w szkole angielskiej.

Mimo różnicy wieku dość dobrze się znacie i dogadujecie. Coś Was jeszcze łączy albo dzieli?

EMILIA: Jestem jedynaczką, a Olga ma rodzeństwo.

OLGA: To prawda. Obydwie lubimy zwierzęta. Ja mam dwa koty. Ich imiona to Noodles i Lupin. A Emilka woli psy.

EMILIA: Lubię psy, ale nie mam swojego psa w Anglii. Dopiero jak jadę do babci w Polsce, spędzam dużo czasu z Lili – opiekuję się tym pieskiem, przytulam go i się z nim bawię. Uwielbiam także oglądać filmy o psach.

Życzę Wam dziewczyny udanego roku szkolnego, owocnej nauki języka polskiego i innych przedmiotów oraz trafionych ciosów karate.

Olga podczas treningu



DAŻĘ DO REALIZACJI MOICH MARZEŃ



Koszykówka to ciężka praca. Dużo osób mi mówi, że mi zazdroszczą, ale oni tak naprawdę nie widzą tej pracy, jaką trzeba włożyć, nie widzą mojego wstawania przed piątą rano, by trenować.

Ola Siewko: Wojtku, rozmawiamy w Warszawie, bo przyjechałeś na wakacje, a także po to, by się zastanowić, co dalej. Czy już znasz odpowiedź?

WOJCIECH NOJSZEWSKI: Moje plany edukacyjne i sportowe wciąż się krystalizują. Zdałem w tym roku polską maturę w Ośrodku Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą, dzięki któremu zdalnie uczyłem się przez dwa lata, korzystając z takiej możliwości, jaką daje kształcenie na odległość. Złożyłem dokumenty na Uniwersytet Warszawski. Ale jednak wspólnie z rodzicami dyskutujemy o ponownym wyjeździe do Stanów Zjednoczonych. Rozważam również pozostanie w Polsce i granie profesjonalnie w koszykówkę w ekstraklasie.

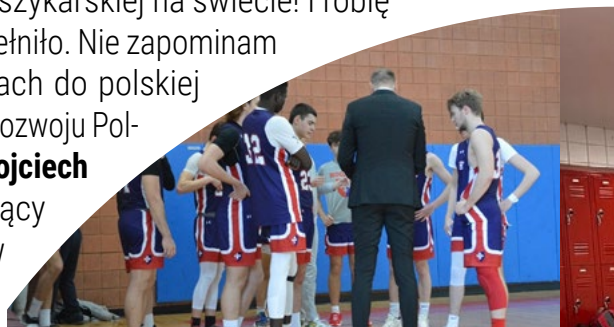
Przez dwa lata grałeś w klubie madryckim Torrelodones, a potem w nowojorskim Hoosac High School...

To prawda. Taką szansę dostałem, gdy w 2018 roku razem z moim klubem MKS Ochota, w którym grałem, zdobyliśmy Mistrzostwa Polski w koszykówce, a ja sam zdobyłem też tytuł najlepszego zawodnika rozgrywającego. Miałem wtedy 15 lat, gdy po wakacjach zostałem zaproszony na obóz międzynarodowy do Barcelony. Tam spotkałem bardzo dobrych graczy z wielu krajów. Przyznam, że i ja podobno dobrze się na tym obozie pokazałem. © Faktem jest, że po trzech miesiącach po powrocie z Barcelony odezwał się do mnie znany i ceniony w Hiszpanii klub Torrelodones. Postanowiłem podpisać z nimi kontakt i po ukończeniu w Polsce gimnazjum wyleciałem do Madrytu.

Jak wspominasz swoje początki w tym mieście?

Byłem sam, w kraju zostawiłem grupę bardzo bliskich przyjaciół, którzy odwieźli mnie z rodzicami na lotnisko. Wyjazd więc nie był łatwy, podobnie jak moje pierwsze tygodnie w Madrycie. Ale zaskoczyło mnie to, że dosyć szybko się zaaklimatyzowałem. Pewnie pomogło mi w tym i to, że jestem osobą, która w trudnych sytuacjach patrzy na pozytyw,

– Chcę grać w najlepszej lidze koszykarskiej na świecie! I robię wszystko, by moje marzenie się spełniło. Nie zapominam jednak o nauce, w przygotowaniach do polskiej matury bardzo pomógł mi Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą – mówi **Wojciech Nojszewski**, najlepszy rozgrywający na Mistrzostwach Polski Juniorów w koszykówce w 2019 roku, którego możliwości doceniły już znane kluby w Hiszpanii i Stanach Zjednoczonych.



fot. archiwum prywatne

Dzięki kształceniu na odległość, lekcjom online bardziej poświęciłem się nie tylko koszykówce, ale miałem więcej czasu na pracę indywidualną nad sobą, bo uczyłem się po polsku, co było większym plusem.

a nie negatywy. Nawet jak z rodzicami rozmawiałem przez telefon, i było trudno, bo na początku nie bardzo mogłem dogadać się z Hiszpanami, choć uczyłem się hiszpańskiego w szkole, to mówiłem im, że jest OK. Bardzo szybko jednak zakolegowałem się z kolegami z drużyny. Dodam, że wszyscy tutaj byliśmy przyjęci miło, wkrótce czuliśmy się jak rodzina. Dużo rzeczy udało mi się nauczyć. Po pierwsze poznałem język, a po drugie nauczyłem się samodzielności. Sam robiłem sobie zakupy, sam siebie musiałem zmotywować do treningów, ale i do nauki. W wieku 16 lat to nie jest najłatwiejsza rzecz, ale to mi wyszło tylko na plus. Robiłem przede wszystkim to, co kocham, grałem w koszykówkę. Dobra lekcja życia.

No właśnie, a jak wyglądała Twoja nauka?

Na początku w Madrycie trenowałem i uczyłem się w szkole hiszpańskiej, ale z rodzicami doszliśmy jednak do wniosku, że bardzo ciężko będzie mi zdać maturę hiszpańską. Chciałem też kontynuować naukę w polskiej szkole, a wiedziałem, że koledzy z drużyny, którzy pochodzili z innych krajów jak ja, mieli lekcje online w swoich rodzimych szkołach. Moi rodzice zaczęli więc szukać dla mnie takich zajęć i znaleźli je w Ośrodku Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą. Drugi rok w Hiszpanii to już nauka w szkole online ORPEG. Kontynuowałem to również wtedy, gdy przenieśliem się do Nowego Jorku, by tam grać w drużynie koszykarskiej. Tam uczyłem się też w szkole amerykańskiej.

Ta szkoła pomogła Ci poświęcić się sportowi i być jednocześnie na bieżąco z polską edukacją?

Tak, bardzo mi pomogła w nauce w systemie polskim. Bo umówmy się, że nawet jakbym chciał podchodzić do matury zdalnie, bez uczenia się po polsku, to wydaje mi się, że nie byłoby żadnych szans, bym ją zdał. Bo trzy lata to długa przerwa. A jednak ja zawsze chciałem mieć polską maturę. Mimo że ostatni rok był trudny, bo to były dwie szkoły naraz, to jakoś poradziłem sobie i wyszło dobrze. ORPEG bardzo mi ułatwił przygotowania do matury i pomógł, jeśli chodzi o polską naukę. Cieszę się, że mogłem być częścią tej szkoły.

Jakie predyspozycje trzeba mieć, by być tak dobrym koszykarzem jak Ty?

Koszykówka to ciężka praca. Dużo osób mi mówi, że mi zazdroszczą, ale oni tak naprawdę nie widzą tej pracy, jaką trzeba włożyć, nie widzą, tego wstawania przed piątą rano, by trenować. Mam bardzo mało czasu wolnego, imprezowanie praktycznie jest niemożliwe. W tym sporcie trzeba być w najlepszej formie fizycznej i psychicznej. Dużo osób z tego powodu rezygnuje. Ja jednak uważam, że ciężka praca pozwala nadrobić nawet niewielki talent.

Kto Cię inspiruje?

Moim idolem jest Kobe Bryant, był dla mnie ikoną, jeśli chodzi o pracę. Teraz jestem fanem LeBrona Jamesa, aktualnie najbardziej popularnego teraz koszykarza. Słoweniec Luka Dončić – na ten moment jemu najbardziej się przypatruję. Znam osoby, które z nim trenowały. Poznałem też Marcina Gortata, największego koszykarza polskiego, nawet dwa razy widziałem go na żywo, mam opaskę, którą wygrałem właśnie od niego w konkursie.

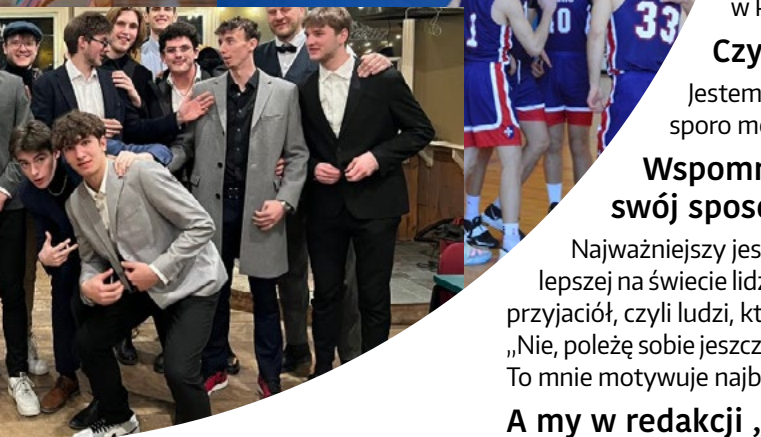
Czy coś Cię jeszcze pasjonuje poza koszykówką?

Jestem fanem Formuły 1. Zdarza się, że gram w piłkę nożną i siatkówkę, bo sporo moich przyjaciół w nią gra. Kręcą mnie też samochody.

Wspomniałeś o ciężkiej pracy sportowca. Zdradzisz nam swój sposób, by nie odpuszczać treningu czy szkoły?

Najważniejszy jest cel. U mnie to dążenie do realizacji swoich marzeń. Chcę grać w najlepszej na świecie lidze. Wiem, że robię to nie tylko dla siebie, ale także dla rodziców, siostry, przyjaciół, czyli ludzi, którzy mnie napędzają. Często, gdy rano leżę w łóżku, moje ciało mówi: „Nie, poleżę sobie jeszcze”, ale głowa podpowiada: „Jak się teraz przyłożysz, to to zaprocentuje”. To mnie motywuje najbardziej. I tego się trzymam!

A my w redakcji „Cogito dla Polonii” trzymamy za Ciebie kciuki!



Wyobrażacie sobie, że któregoś dnia rodzice mówią wam: „Wracamy do Polski!”. Koniec. Kropka. Wracacie i już. Może to będzie radosna nowina, ale pojawi się też stres związany ze zmianą. Posłuchajcie, co mówi Zuzanna.

ZUZIU, OD DWÓCH LAT PODEJMOWAŁYŚMY TEMAT TWOJEGO POWROTU DO POLSKI, ALE ZA KAŻDYM RAZEM NIE CHCIAŁAŚ SIĘ DZIELIĆ TYM NA ŁAMACH PRASY. CO SIĘ ZMieniŁO?

ZUZIA: Jestem w tej chwili na kolejnym życiowym starcie – skończyłam ósmą klasę i zaczęłam szkołę średnią. Wcześniej trudno mi było dzielić się publicznie tym doświadczeniem, bo po prostu się bałam, że ktoś mnie źle zrozumie, źle oceni. Jak przyjechałam z Anglii, wydawało mi się, że sobie poradzę w szkole, bo chodziłam do polonijnej szkoły, byłam chwalona za różne rzeczy w szkole polskiej i angielskiej, miałam różne sukcesy na koncie. Byłam na przykład jedną z laureatek konkursu „Być Polakiem”. Fakt, że miałam wtedy 8 lat, ale to było bardzo ważne dla mnie. Pamiętam, jak przyjechałam z tatą do Warszawy na uroczystość, jak zwiedzaliśmy stolicę, jakie wrażenie zrobiło na mnie Muzeum Powstania Warszawskiego.

ZNAM TEN KONKURS, WIELU KONKURENTÓW Z CAŁEGO ŚWIATA JEST DO POKONANIA, WIĘC GRATULUJĘ CI TEGO SUKCESU, KTÓRY NIE BYŁ JEDYNYM NA TWOIM KONCIE.

Brałam udział w różnych konkursach, dostałam się też do finału „Wierszowiska” dwa razy – raz z klasą, a raz indywidualnie, wygrałam też kiedyś konkurs na pracę plastyczną i dzięki temu jeden z przewoźników promowych zaprosił mnie i cały autobus uczniów naszej polskiej szkoły na wycieczkę do oceanarium we Francji i na sesję zdjęciową dotyczącą Święta Polskiej Flagi. Zdjęcia te potem oglądali pasażerowie, przepływający kanał La Manche na trasie między Anglią a Francją. Ale nie chodzi tylko o te konkursy.

WIĘC CO BYŁO WAŻNIEJSZE?

To, jaka byłam w Anglii, jakie miałam życie, przyjaciółki, znajomych. To, że czułam się dobrze, byłam akceptowana taką, jaką byłam. Doceniana za wiele rzeczy. Gdy przyjechałam do Polski, niektórzy nauczyciele wzdychali nade mną, kiedy kazali mi czytać tekst na głos i niecierpliwili się, że milczę, jak mnie o coś pytają albo w pośpiechu odpowiadam nieprawidłowo. Próby wytłumaczenia, że potrzebuję czasu, by sobie w głowie przełożyć coś z polskiego na angielski i potem z powrotem na polski, kończyły się jedyneką czy minusem, w najlepszym razie uwagą, że nie mogę oczekiwać specjalnego traktowania.

CZY BYŁO COŚ, CO CIĘ JEDNAK CZASAMI PODNOŚIŁO NA DUCHU, POCIESZAŁO?

Rodzina, przyjaciółki i znajomi z Anglii, z którymi miałam kontakt, a nawet pojechałam z nimi na zimowisko do Zakopanego, już będąc w Polsce... Miałam nowe koleżanki, ale mieszkaliśmy od siebie daleko, więc rzadko mogłyśmy się odwiedzać. To był czas maseczek i lockdownów. W szkole było paru nauczycieli, którzy

dawali mi czas i rozumeli, że moja sytuacja jest trudna. Miałam wspierać panią od polskiego, od biologii, od religii.

SPORO JEST TYCH PRZYJEZDNYCH – I Z ANGLII, I Z INNYCH KRAJÓW. CO BYŚ RADZIŁA TAKIM OSOBOM, ZANIM PRZYJADĄ DO POLSKI?

Żeby uczyli się języka polskiego najbardziej, jak to będzie możliwe. Nie wystarczy samo rozmawianie w domu po polsku, a nawet może nie wystarczy szkoła sobotnia. Trzeba dużo czytać, by rozumieć słownictwo. Bardzo trudna jest historia, bo nagle nie uczysz się o wiktoriańskich czasach w Anglii, a musisz znać polskich królów, konstytucje, przywileje, rozbiory, zabory, partie, nie tylko odczytywać daty, co już jest trudne, ale znać je praktycznie na pamięć. W Anglii dość wybiórczo poznaje się Wielką Brytanię. Mówiąc szczerze, to w pytaniach na konkursie z angielskiego w Polsce dowiadywałam się więcej faktów i ciekawostek o krajach anglojęzycznych niż w szkole angielskiej. W sumie to w Polsce poznaje się lepiej także i to, co dotyczy innych krajów w Europie i na świecie. Na przykład mity greckie – ja teraz poznaję historię wojny trojańskiej, o której w Anglii nie słyszałam. A to jest przecież dziedzictwo ważne dla całej Europy.

PO POWROCIE DO POLSKI MOŻNA COŚ ODPUSZCIĆ I SIĘ NIE PRZEJMOWAĆ?

Nie można, bo jak jesteś w końcówce podstawówki, to masz egzamin ósmoklasisty. Zarówno te wyniki, jak i oceny na świadectwie są przepustką do szkoły średniej. W tym roku było strasznie dużo kandydatów, więc oceny były ważne.

ALE SIĘ DOSTAŁAŚ?

Tak, dzięki językom obcym. Nie miałam innego wyboru w drodze do liceum niż klasa lingwistyczna, ale bardzo się cieszę, że mi się udało. Uczę się teraz w I Liceum Ogólnokształcącym w Zamościu. I jak na razie – jest super! Mam fajną klasę i świetną wychowawczynię. Wielu nauczycieli mi się spodobało, bo każdy traktuje nas jakoś inaczej – trochę jak dorosłych. Wiem, że trzeba się będzie dużo uczyć, ale też wiem, że jeśli będzie mi gorzej szło z fizyki czy chemii, która jest dla mnie czarną magią, to nie będę przekreślona.

Bardzo podobają mi się również pomysły na lekcje mojej nauczycielki z języka angielskiego. Dużo mówimy po angielsku, w dodatku na ciekawe tematy. Ostatnio na przykład rozmawialiśmy o ludziach – rzeczywistych i fikcyjnych – którzy są ikonami współczesności. Ja przygotowałam wypowiedź o Amy Winehouse i Hermionie z „Harry’ego Pottera”. Hiszpański dopiero zaczynamy, choć miałam ten język przez rok w Anglii, to zapomniałam prawie wszystko. Ale też bardzo mi się podoba.

fot. Waldemar Jarecki



CZEGO MOŻNA CI ŻYCZYĆ NA KONIEC NASZEJ ROZMOWY?

Żeby już nie musiała zaczynać wszystkiego od nowa w najbliższym czasie. Cieszę się z nowej szkoły i klasy, trochę nawet z takiego nowego, doroślejszego życia, bo dojeżdżam do szkoły, mogę po lekcjach wracać do domu, ale mogę też pójść gdzieś w Zamościu z koleżankami. Nie chcę już nigdzie się przeprowadzać i cokolwiek zmieniać.

A ŻYCIE W ANGLII? TEN ETAP ZAMKNIĘTY?

Nie, absolutnie. Wciąż mam tam przyjaciół i braci, których będę odwiedzać. Na razie jestem w Polsce, mam 4 lata do matury, więc zamierzam się do niej przygotowywać, uczyć się języków, a potem zobaczymy... Świat czeka i stoi otworem przed każdym, kto ma ochotę go poznać. Przedemną też.

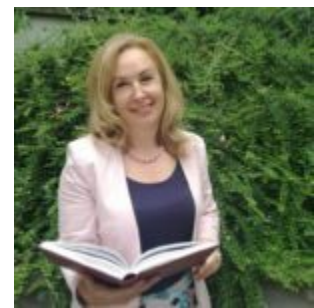
Rozmawiała Renata Jarecka.





Nasza szkoła to drugi polski DOM

„Jesteśmy szkołą kameralną, jest w niej około 100 uczniów, od pierwszej klasy szkoły podstawowej do czwartej klasy liceum. I to są chodzące talenty w różnych dziedzinach” – mówi **Beata Mondovics**, dyrektor **Szkoły Polskiej przy Ambasadzie RP w Budapeszcie**.



Ola Siewko: **Pani Dyrektor, w Pani szkole nie ma nudy! Tyle się u Was dzieje! Wasze zaangażowanie i kreatywność wszystkich, bo nauczycieli, uczniów i rodziców, robią wrażenie. Czy zdradzi Pani przepis, jak się tworzy tak zgraną szkolną społeczność?**

BEATA MONDOVICS: To efekt wieloletniej pracy opierającej się na współpracy z osobami, które traktują swoją pracę jako misję. Moje koleżanki i moi koledzy to ludzie naprawdę zaangażowani w to, co robią, oni lubią uczyć i czynią to z wielkim przekonaniem – to są prawdziwi pedagodzy, nauczyciele, którzy zawsze kierują się dobrem dzieci i wyczuwają ich potrzeby. A te, cały czas się zmieniają, więc jako nauczyciele staramy się wciąż doszkalać, być z najnowszą myślą pedagogiczną za pan brat. Robimy to po to, by każdy nasz uczeń czuł się u nas jak „w swoim świecie”, by nasza szkoła nie była traktowana przez niego jako skostniała instytucja. Punktem wyjścia takiego rozumowania – funkcjonowania polskiej szkoły poza granicami kraju – stało się przygotowanie przez naszą kadrę dokumentu pt. „Misja i wizja szkoły”. To właśnie wówczas zastanawialiśmy się razem, co nasza szkoła może dać uczniom i na co powinniśmy kłaść nacisk, poza oczywiście priorytetowym zadaniem, jakim jest podtrzymywanie tożsamości narodowej oraz pielęgnowaniem nauki języka polskiego, historii i geografii polskiej. Uzналиśmy, że współczesny świat wymaga od nas więcej, bo szkoła to nie jest tylko kurs językowo-kulturowy. Chcieliśmy stworzyć szkołę otwartą, demokratyczną, bezpieczną, nastawioną na rozwój dziecka, odkrywanie jego pasji i talentów, w której panują życzliwość, zrozumienie, szacunek dla swoich i innych potrzeb, i to nie tylko w relacjach nauczyciel–uczeń, ale również uczeń i rodzic.

To ważne, bo rodzic odgrywa istotną rolę w edukacji poza granicami kraju...

Nie wyobrażam sobie polskiej szkoły bez wsparcia rodzica. Szkoła powinna być otwarta, demokratyczna i opierająca się na relacjach partnerskich. W naszej traktujemy rodzica i ucznia jako partnerów. Nasz uczeń współuczestniczy np. w doborze lektur czy metod pracy. Na początku i pod koniec każdego roku szkolnego dokonujemy ewaluacji. Pytamy uczniów, co się sprawdziło z zakresu stosowanych form i metod pracy, co powinno być wycofane, jakie mają oni propozycje w tym zakresie. Stworzenie wspólnej platformy wymiany myśli, a także otwarcie przestrzeni dla działań aktywnych rodziców wyraźnie poszerza ofertę edukacyjną naszej szkoły. Wspólne działanie nauczycieli, jak i rodziców, którego celem jest wieloaspektowa edukacja dzieci (polonistyczna, historyczna,

**CÓRKA TRENERA
AZ EDZŐ LÁNYA**

Rendezte:
Lukasz Grzegorzek
Forgatókönyv:
Lukasz Grzegorzek és
Krzysztof Umiński

Fordították a Fiatal Filmfordítók Projekt keretében:
Bedyński Piotr, Bedyńska Zofia, Forreiter Márk,
Haraszi Dániel, Somló Kinga és Szűcs Ágnes

kulturowa), prowadzi młodego człowieka do wykształcenia w sobie dumy z tego, że jest Polakiem. Naszym rodzicom przyświeca w działaniach hasło „Mamy moc!”. Ważne też, by dziecko i nastolatek dostrzegli, że nauka w szkole polskiej daje mu dodatkowe umiejętności, nie tylko językowe, ale uczy szacunku wobec drugiego człowieka, tolerancji, współpracy i wielu kompetencji miękkich.

Nie tylko uczycie więc języka polskiego, ale odkrywacie w uczniach ich talenty, prawda?

Tak, i dlatego uczniom proponujemy różnorodne konkursy tematyczne, warsztaty, dzięki którym oni odkrywają swoje pasje, na przykład teatr czy sztukę. Chcemy, by ci młodzi ludzie dostrzegali, że są obdarzeni wyjątkowym darem, którym jest dwujęzyczność. Mówimy im, że powinni ją pielęgnować. Wychodzimy do nich z inicjatywami, które odpowiadają na te potrzeby. W ostatnich latach udało się przeprowadzić kilka wartościowych projektów translatorskich. Kończąc nasze liceum, uczeń może powiedzieć, że jest w pełni dwujęzyczny. Jestem dumna, że moi byli uczniowie przychodzą już do naszej szkoły ze swoimi dziećmi i piękne jest to, że te relacje są podtrzymywane. Organizuję spotkania z osobami, które ukończyły naszą szkołę, więc obecni uczniowie widzą, że większość absolwentów wykorzystuje znajomość języka polskiego w pracy. Są wśród nich profesjonalni tłumacze, przedstawiciele firm, lekarze czy prawnicy.

Nauka w liceum to dla uczniów nie lada wyzwanie. Jak sobie z nim radzą?

Na poziomie liceum uczniowie zaczynają sobie zadawać pytania: kim jesteśmy? skąd pochodzimy? Dostrzegają nagle, że są inni, że jednak ta dwujęzyczność, dwukulturowość wyróżnia ich z grupy rówieśniczej w szkołach macierzystych. Ale w polskiej szkole widzą, że ich koledzy mają podobne problemy, i że z nimi i z nami, nauczycielami, mogą o tym porozmawiać. Młody człowiek jest wyczulony na szczerłość, a my troszkę musimy być psychologami, wysłuchać, nie komentować, i dać szansę na otwartą rozmowę. To pomaga

Naszą, pedagogów, rolą jest wspierać uczniów, wskazywać im właściwe ścieżki, nawet wówczas, kiedy nadchodzą chwile wątplenia czy kryzysu tożsamościowego. My im przypominamy, że nie mogą daru dwujęzyczności zaprzepaścić! Ten dar otwiera im szereg możliwości na rynku pracy! Na Węgrzech mogą także zdać maturę z języka polskiego i zdobyć dodatkowe punkty na studia. To są argumenty bardzo konkretne.

w zintegrowaniu grupy. Takie postępowanie powoduje, że na poziomie klasy drugiej liceum uczniowie zaczynają utrzymywać coraz silniejsze kontakty ze sobą. I nagle się okazuje, że oni przychodzą do szkoły nie tylko dla nas, ale i dla siebie.

Pani zdaniem emocjonalne zaangażowanie dziecka w ulubione działania jest najefektywniejszą lekcją języka polskiego czy historii. To przesłanie widoczne jest w tym, jak uczniowie z klas III, V i VI obchodzili Święto Narodowe Trzeciego Maja – wcieliłi się w postaci z obrazu Jana Matejki.

Na początku mojej pracy nauczycielskiej jak każdy początkujący nauczyciel testowałam wiele metod nauczania, szukając najefektywniejszych dla określonej grupy uczniowskiej. Okazało się, że metoda dramy i wcielenie się w określone role, odgrywanie scenek czy udział w dyskusji były najskuteczniejsze w każdym przypadku. W tym roku rzeczywiście wykorzystaliśmy tę metodę – z wielkim sukcesem – w czasie obchodów święta Konstytucji 3 maja. Zabawy było co nie miara! A uczestnicy projektu bez problemu już rozpoznają w tej chwili wszystkie najważniejsze postaci z obrazu Jana Matejki!

„Żywe obrazy, czyli igraszki z polskim malarstwem” to fantastyczny projekt. Jak powstał?

Kilka lat temu została powołana przy szkole Fundacja Rodzice Szkole Polskiej, przestrzeń dla działań rodziców, którzy inicjują wiele ważnych i niezwykle nowatorskich projektów dla dzieci. To wielkie szczęście, że udało się nam zebrać wokół szkoły osoby, które swoim zaangażowaniem i pasją niezwykle nas wspierają.





Pani Izabela Kisłów-Bisztrai, mama naszego ucznia, działająca w Fundacji, zaproponowała przeprowadzenie tego niezwykłego projektu, w którym nasi uczniowie, ich rodzice i nauczyciele wcielili się w postaci ze znanych polskich, XIX- i XX-wiecznych obrazów, a zdjęcia wykonała węgierska artystka fotograf. W tym celu pani Iza przejrzała tysiące obrazów takich mistrzów jak Józef Chełmoński, Stanisław Wyspiański, Jacek Malczewski czy Tadeusz Makowski i dobrała do nich osoby, później wyszukała stroje, pomogła w zorganizowaniu profesjonalnej, artystycznej sesji i wyszło coś fantastycznego! Zdjęcia wyglądają jak dzieła sztuki. Efekt zaskoczył wszystkich. W tej chwili wystawa „Żywe obrazy, czyli igraszki z polskim malarstwem” otrzymała patronat Ambasady RP w Budapeszcie, była eksponowana w kilku miejscach, a teraz będzie podróżować po Węgrzech.

Takich projektów Fundacja przeprowadziła wiele, poczynając od kilkuletniego projektu tłumaczeniowego, w którym naszych 14 licealistów przetłumaczyło 10 opowiadań Anny Onichimowskiej z jej zbioru „Dziesięć stron świata”. Książkę pokazano między innymi na Międzynarodowych Targach Książki w Budapeszcie. Zorganizowaliśmy również sobotnie spotkania z profesjonalnymi tłumaczami konsekwentnymi, którzy zaprezentowali uczniom warsztat tłumacza z różnych dziedzin. A potem mieliśmy tłumaczenie dwóch filmów na język węgierski – „Magiczne drzewo” i „Córka trenera”. Pojawiły się też przewodniki o Polsce stworzone przez dzieci po węgiersku i po polsku. W tym roku realizowany jest projekt „Sport łączy Polonię” i „Mali odkrywcy”, w ramach którego utworzono przedszkole bardzo lubiane przez dzieci.

Nie mogę nie zapytać o to, jaką Pani była uczennicą?☺

Byłam bardzo pilną uczennicą. Wiecznie głodną wiedzy. Zawsze dawałam dużo pytań i chciałam wiedzieć jak najwięcej. Na poziomie liceum miałam dwóch nauczycieli, których uważałam za mistrzów: panią Teresę, która rozkochała nas w historii, i pana Andrzeja, którego podziwiałam za umiejętność stawiania właściwych pytań, dzięki którym zawsze docieraliśmy do istoty problemu (sokratejskie pytania). Ta metoda pracy na lekcji robiła na mnie wielkie wrażenie! Zajęcia u tego nauczyciela były jak intelektualny sprint, nie można było się zatrzymać w dociekaniach. Wszyscy wychodziliśmy bardzo zmęczeni, ale pełni jakiegoś niezwykłego uniesienia. Podobne odczucia przeżywałam w szkole podstawowej na lekcjach matematyki, gdzie nauczyciel potrafił zbudować taką niezwykłą atmosferę wokół rozwiązywania zadań, jakbyśmy rozwiązywali największe tajemnice świata. Pamiętam to uczucie do dziś...

Dziś jest Pani niezwykle zaangażowana nie tylko w życie szkoły, ale i tutejszej Polonii.

Jeżeli chodzi o węgierską Polonię, to nie jest ona liczna (około 6 tysięcy osób), ale za to naprawdę bardzo dobrze zorganizowana. Ma swoje własne instytucje finansowane przez państwo węgierskie (np. samorząd, szkołę, muzeum). W związku z tym program imprez polonijnych jest niezwykle bogaty, chociaż oferta szkoły, jak i fundacji, cieszy się zawsze dużym zainteresowaniem.



Pragnęłabym, aby na tle węgierskich polonijnych instytucji nasza szkoła stała się drugim domem polskim dla uczniów, wypełnionym polską kulturą, tradycją i zwyczajami. Domu, w którym wszyscy czują się bezpiecznie, są partnerami, współpracują ze sobą i dbają o siebie, aby to było ważne miejsce dla każdego członka naszej społeczności.

Dziękuję za rozmowę i życzę wszystkiego, co najlepsze, wspaniałych projektów i sukcesów.



fot. archiwum Szkoły Polskiej w Budapeszcie

Emigranci, wieszczowie i patrioci, czyli romantyzm w Polsce



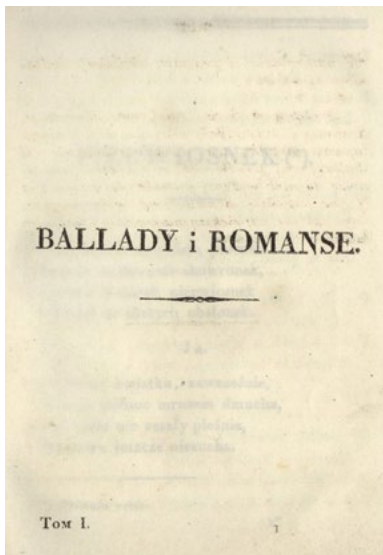
„Przejsie przez granicę”,
Artur Grottger

Jedna z najważniejszych epok w polskiej literaturze. W niej właśnie powstały najważniejsze dzieła polskiego romantyzmu, i to na emigracji, gdyż Polski nie było wtedy na mapie, a tematy podejmowane przez wieszczów nie mogłyby ukazać się pod zaborami.

Co wyznaczyło ramy czasowe tej epoki?

Przyjmuje się za początek wydanie traktatu Brodzińskiego (**1818 rok**), częściej – wydanie Mickiewiczowskich „Ballad i romansów” (**1822 rok**). Koniec wyznacza powstanie styczniowe (**1863 rok**) zamykające serię związanych z romantycznym światopoglądem walk niepodległościowych.

Szczytowe osiągnięcia polskiego romantyzmu związane są z Wielką Emigracją, najwybitniejsze dzieła Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego i Norwida (a także Fryderyka Chopina) przypadają na francuskie lata 1832–1848.



Czym różnił się romantyzm polski od europejskiego?

W Polsce ruch ten podjęła głównie szlachta i inteligencja pochodzenia szlacheckiego, nie mieszczaństwo. Dotyczył przede wszystkim zmian niepodległościowo-społecznych. Również poglądy i dzieła naszych wielkich romantyków różniły się i od dzieł europejskich, i między sobą: Mickiewicz położył nacisk na szlachecką tradycję, Słowacki czy Krasiński poruszyli problem rewolucji społecznej.

Romantyczni patrioci

Uczynili z idei ojczyzny sprawę osobistą, utożsamili interesy narodowe z życiem jednostki. Dlatego zarówno bohaterowie historyczni, jak i literaccy musieli wybierać między szczęściem osobistym a ojczyzną. Walkę należało prowadzić wszelkimi dostępnymi środkami – tak narodziła się **apoteoza spisku** (uchodzącego do tej pory za nieetyczny). Również naród romantycy pojmowali jako indywidualność, żywy twór obdarzony duszą i podlegający prawom rozwoju.



„Powitanie powstańca”,
Artur Grottger

Miłośnicy nauki (filomaci) i cnoty (filareci)

Towarzystwo Filomatów – tajne stowarzyszenie młodzieży wileńskiej powstałe w 1817 roku z inicjatywy m.in. Tomasza Zana i Adama Mickiewicza. Początkowo celem związku było samokształcenie i wyrabianie charakteru członków, związanych trwałą przyjaźnią. Czytano i krytykowano utwory, dyskutowano na temat przeczytanych ksiązek. Później ważne się stały cele patriotyczne i polityczne. Filomaci mieli kontakt z organizacjami spiskowymi w Królestwie i w Rosji (dekabryści). Po śledztwie i procesie zorganizowanym przez Nowosilcowa w 1824 roku dwudziestu filomatów i filaretów skazano na osadzenie w twierdzy lub zesłanie w głąb Rosji.

Zgromadzenie Filaretów – tajny patriotyczny związek młodzieży wileńskiej istniejący w latach 1820–1823, założony przez filomatów. Cel związku stanowiły samokształcenie i dążenia patriotyczne. Zgromadzenie przestało istnieć na skutek procesu filomatów.

Młodzi a starzy, romantycy a klasycy

Apoteoza młodości w Polsce ma nieco inny wydźwięk niż na Zachodzie. Jedynie młodych uznano za zdolnych do konspiracji, poświęcenia, walki. Ale też i do obalenia starego świata, stworzenia nowego, czyli niepodległej ojczyzny. Odrzucili też młodzi racjonalizm, empiryzm, klasycyzm jako niewystarczające do poznania świata. Na tej bazie wywiązał się spór romantyków z klasykami:

1818 rok – **Kazimierz Brodziński**, wykładowca na fakultecie literackim niedawno powołanego Uniwersytetu Warszawskiego, w traktacie „**O klasycyzmie i romantyzmie**” jako pierwszy przeciwstawił się poetyce klasycystycznej, jej elitarności, nienarodowości, opowiedział się za poezją szczerych uczuć, docenił rodzimą ludowość. Odpowiedział mu Jan Śniadecki, profesor matematyki

ki i astronomii na Uniwersytecie Wileńskim, rozprawą „O pismach klasycznych i romantycznych” – romantyzm uznał za „płód spodlonego nieświadomością i zabobonem umysłu”; pisał: „Uciekajmy od romantyczności jako od szkoły zdrady i zarazy”.

1822 rok – **Adam Mickiewicz** wydał „**Ballady i romanse**” z bardzo ważnym wstępem, w którym m.in. podkreśla związek poety ze społecznością, w której on żyje – jeśli zamknie się w elitarnym kręgu (jak średniowieczny trubadur na dworze), wyschnie źródło jego inspiracji. Jego utwór „Romantyczność” niesie przesłanie intuicyjnego poznawania świata, poprzez prawdy żywe, a nie poprzez „szkiełko i oko”.



Jan Matejko, „Polonia – Rok 1863”, 1864 rok

Twórcy i dzieła romantyzmu polskiego

ADAM MICKIEWICZ

„**Oda do młodości**” – przeciwstawienia: młodzi – starzy, uczucie – rozum; bunt przeciw zastanej rzeczywistości.

„**Ballady i romanse**” (1822) – manifest młodych; m.in. opowieści oparte na wierzeniach ludowych: „Romantyczność” (groza i tajemniczość; obok świata rzeczywistego jest świat duchów – dostępny jedynie wybranym), „Lilie” (świat rzeczywisty i pozaziemski; ludowa moralność; historyzm – akcja toczy się w średniowieczu; rola przyrody).

„**Sonety krymskie**” – m.in.: „Stepy akermzańskie”, „Burza”, „Ajudah”; zachwyt nad Orientem; przyroda pretekstem do refleksji, natura jest też bohaterką utworu; kruchość i małość człowieka w porównaniu z potęgą natury; motyw samotnego wędrowca.

„**Dziady**” – cz. II (obrzęd ludowy; rozważania moralne; zło musi być ukarane; ludowa koncepcja człowieczeństwa – aby osiągnąć niebo, trzeba w życiu zaznać różnych uczuć, nie tylko nie grzeszyć; nastrój tajemniczości, grozy; wiara w istnienie świata pozagrobowego; istnienie świata realnego i duchów); cz. IV (analiza miłości; miłość romantyczna jest destrukcyjna; Gustaw to romantyczny kochanek, nieszczęśliwy); cz. III (dramat narodowy; losy młodych patriotów – więzienie, tortury, zsyłki) – przekonanie Konrada o nieprzeciętności i wielkiej mocy, jego wrażliwość, samotność, brak zrozumienia przez innych, prometeizm, bunt przeciw Bogu; mesjanizm w „Widzeniu księdza Piotra”).

„**Pan Tadeusz**” – epeja narodowa; Soplicowo przedstawione jako arkadia; ukazanie obyczajowości szlacheckiej; patriotyzm, wielka ranga historii (przywołanie wydarzeń i postaci historycznych – Kościuszko, Rejtan, Legiony Dąbrowskiego, Konstytucja 3 maja, targowica, kampania napoleońska).



„Polonez Szopena”,
Teofil Kwiatkowski



Adam Mickiewicz według
dagerotypu paryskiego z 1842 roku

JULIUSZ SŁOWACKI

„**Kordian**” – analizowanie przyczyn upadku powstania listopadowego; ocena polskiego społeczeństwa; hasło „Polska Winkelriedem narodów”.

„**Beniowski**” – poemat dygresyjny. Poza wątkiem fabularnym są wypowiedzi dotyczące sposobu pisania „Beniowskiego”; osobiste, polemiczne – rozprawa z krytyką literacką.

„**Grób Agamemnona**” – wiersz, przykład retoryki patriotycznej. Odwołania do tradycji antycznej – Grecja. Zostały przeciwstawione dwie Polski: rzeczywista („paw narodów”, „służebnica cudza”) i idealna (jej „anielską duszę” więzi „czerep rubaszny”).

CYPRIAN KAMIL NORWID

„**Fortepian Szopena**” – poemat. W 1863 roku fortepian, na którym grywał Chopin, został wyrzucony na bruk. Autor zawarł myśl, że fundamentem prawdziwej sztuki jest walka dobra ze złem.

„**Bema pamięci żałobny-rapsod**” – utwór patetyczny; powstał, by uczcić rocznicę śmierci bohatera powstania listopadowego, Józefa Bema. Jego pogrzeb jest ukazany na sposób antyczny. Bem wskazywał drogę do zwycięstwa.

ZYGMUNT KRASIŃSKI

„**Nie-Boska komedia**” – dramat nawiązujący tytułem do poematu Dantego. Na początku ukazane jest życie prywatne Hrabiego Henryka (mąż i ojciec; poeta). Następnie Hrabia ukazany jest jako przywódca ginącej arystokracji w Okopach Świętej Trójcy. To zmagania obozu demokratycznego z arystokracją. Zwyciężają rewolucyoniści, ale ich wódz ma wizję Chrystusa Mściciela, od której siły Pankracy ginie, wypowiadając znamienne słowa: „Galilejczyku, zwyciężyłeś!”.

ALEKSANDER FREDRO

„**Śluby panięskie**” – komedia, w której została przedstawiona historia dwóch pańienek Anieli i Klary, które postanawiają nigdy nie wychodzić za męża; ukazuje miłość jako wielką, prawdziwą siłę, która pobudza ludzi do działania i przynosi radość życia.



Aleksander Fredro na portrecie pędzla Aleksandra Raczyńskiego

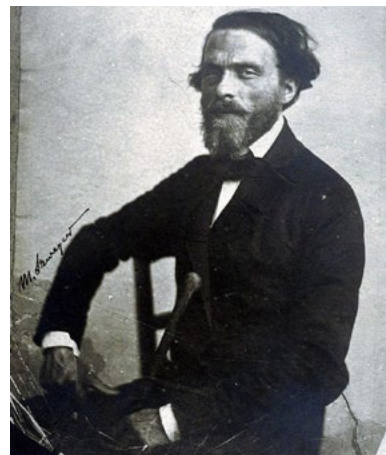
Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwalił rok 2022 Rokiem Romantyzmu Polskiego, jest to związane z dwusetną rocznicą wydania „Ballad i romansów” Adama Mickiewicza. W uchwale czytamy, że to „duchowy depozyt, jaki pozostawili nam romantyczni bohaterowie, artyści i myśliciele”.



„Bitwa pod Tudelą (Wincenty Krasiński składa Napoleonowi zdobyte sztandary)”, January Suchodolski



Juliusz Słowacki, rycina Jamesa Hopwooda



Cyprian Kamil Norwid, fot. Michał Szweycer



Zygmunt Krasiński, fotografia portretowa Karola Beyera sprzed 1859 roku

ZAPAMIĘTAJ!

Balladę Adama Mickiewicza pt. „**Romantyczność**” można uznać za deklarację romantycznej postawy, która polega m.in. na przyznaniu prymatu serca nad rozumem, wyczuleniu na kwestie metafizyczne, irracjonalne, otwartości na „prawdy żywe”, znane wśród ludu. Świadczą o tym tytuł i motto utworu, zaczerpnięte z Szekspira, i przede wszystkim pointa: „**Miej serce i patrzaj w serce!**”, treść i wymowa całej ballady. Jej bohaterką jest prosta dziewczyna, Karusia, którą nocą nawiedza duch zmarłego kochanka. Noc dominuje nad dniem, tajemnica nad prawdami sprawdzalnymi za pomocą „szkiełka i oka”, młodość i uczucia Karusi nad starością i rozumem mędrca, racje ludu nad racjami uczonego. Te elementy oraz samotność, bunt, indywidualizm, szaleństwo Karusi, jak poety, który staje po stronie dziewczyny i gminu („I ja to słyszę, i ja tak wierzę”) wyznaczają postawę romantyczną i zwiastują nowy światopogląd.

Dlaczego 14 października świętujemy w szkole?

14 października świętujemy Dzień Edukacji Narodowej, który upamiętnia rocznicę powstania Komisji Edukacji Narodowej utworzonej z inicjatywy króla Stanisława II Augusta Poniatowskiego. Czym była ta instytucja i co znaczyła dla nas, Polaków, dla naszej historii?

Komisja Edukacji Narodowej była pierwszym ministerstwem oświaty, a reformy przez nią wprowadzone oddziaływały na kolejne pokolenia Polaków, także po utracie niepodległości.

Sejm, który obradował w latach 1773–1775, oprócz haniebnego zatwierdzenia traktatu rozbiorowego Polski, wprowadził w życie kilka nowych rozwiązań. **Zdecydowanie największym jego osiągnięciem było powołanie Komisji Edukacji Narodowej. Została ona utworzona na wniosek króla uchwałą sejmu z dnia 14 października 1773 roku.** Inicjatorem i najbardziej zasłużonym działaczem komisji był **Hugo Kołłątaj**. Oficjalnie jej nazwa brzmiała: **Komisja nad Edukacją Młodzi Szlacheckiej Dozór Mająca**.



Ignacy Potocki, prezes Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych



Grzegorz Piramowicz, autor napisanego na zlecenie KEN „Elementarza dla szkół parafialnych narodowych”, 1785 rok

REFORMA EDUKACJI

Komisja przejęła majątek po skasowanym zakonie jezuitów, który w Rzeczypospolitej prowadził większość szkół. Reforma edukacji objęła także szkoły wyższe – Akademię Krakowską i Akademię w Wilnie, które stały się szkołami głównymi. Oprócz nauczania na poziomie uniwersyteckim nadzorowały pracę szkół niższego szczebla, stając się szkołami głównymi. Podlegały im szkoły wydziałowe i podwydziałowe. Najniżej w hierarchii były szkoły parafialne. W szkołach wprowadzono oświeceniowy program nauczania. Kształcenie miało dawać praktyczne umiejętności, dlatego ograniczono nauczanie łaciny, a wprowadzono przedmioty przyrodnicze, fizykę, historię, geografę, a także elementy nauk rolniczych i medycznych. Przygotowaniem podręczników zajęło się Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych. Zostały wydane w języku polskim, który w czasach reform Komisji Edukacji Narodowej stał się osobnym przedmiotem. Podstawą nauczania na poziomie podstawowym był „Elementarz dla szkół parafialnych narodowych” pod redakcją Grzegorza Piramowicza, wydany w 1785 roku. Ten sam autor opublikował również „Powinności nauczyciela” (1787 rok).

ELEMENTARZ
DLA SZKÓŁ PARAFIALNYCH
NARODOWYCH,
ZAWIERAJĄCY
I. NAUKĘ PISANIA I CZYTANIA.
II. KATECHIZM.
III. NAUKĘ OBYCZAJOWĄ.
IV. NAUKĘ RACHUNKÓW.

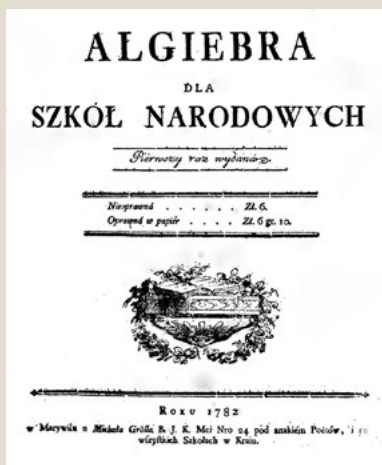
Pierwszy raz wydany.

Bez oprawy gr: 27.



w KRAKOWIE 1785.
w Drukarni Szkoły Głównej Koronnej.

„Elementarz dla szkół parafialnych narodowych”, 1785 rok



„Algebra dla szkół narodowych”, wydanie pierwsze z 1782 roku Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych

LUDZIE KEN-U

W działalność Komisji Edukacji Narodowej zaangażowana była duża grupa oświeceniowych reformatorów i uczonych. **Ignacy Potocki** kierował pracami Biblioteki Załuskich, która w dobie reformy edukacji dała początek zbiorom Bibliotece Narodowej. Pracami Komisji Edukacji Narodowej kierował od 1776 roku brat króla – **Michał Jerzy Poniatowski**. W prace włączył się także znany pisarz **Julian Ursyn Niemcewicz**.

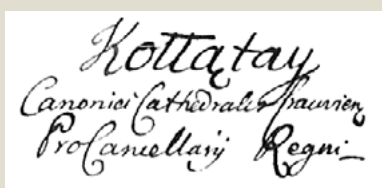
Jednym z założeń reformy było stworzenie **zakładów kształcenia nauczycieli**, nazywanych wówczas seminariami. Opracowano „Ustawy dla stanu akademickiego i na szkoły w krajach Rzeczypospolitej przepisane”, w których wpisano obowiązki nauczycieli. Działalność Komisji Edukacji Narodowej została przerwana w 1794 roku.

Potocznie Dzień Edukacji Narodowej zwany jest przez polskich uczniów **Dniem Nauczyciela**.

HUGO KOŁŁĄTAJ I JEGO WAŻNE DZIEŁO „DO STANISŁAWA MAŁACHOWSKIEGO (...) ANONIMA LISTÓW KILKA”

Hugo Kołłątaj urodził się 1 kwietnia 1750 roku w Dederkałach Wielkich, a zmarł 28 lutego 1812 roku w Warszawie. Był polskim politykiem, mężem stanu, publicystą oświeceniowym, pisarzem politycznym, a także kanonikiem i historykiem. W latach 1782–1786 był też rektorem Szkoły Głównej Koronnej, podkanclerzym koronnym od 1791 roku, a także twórcą Komisji Edukacji Narodowej i jednym z twórców Konstytucji 3 maja.

Kołłątaj deklarował się jako zwolennik monarchii konstytucyjnej. Naród rozumiał jako sojusz szlachecko-mieszczański, uznając za wskazane przyznanie mieszczanom praw politycznych. Opowiadał się za zniesieniem poddaństwa. Parlament widział dwuizbowy: izbę senatorską i poselską. Domagał się rozdzielenia władzy na ustawodawczą, wykonawczą, sędziowską. Postulował utworzenie armii zaciężnej.



Autograf Hugona Kołłątaja



Hugo Kołłątaj z ramienia Komisji Edukacji Narodowej przeprowadził w latach 1777–1780 reformę Akademii Krakowskiej

Zapamiętaj!

Komisja Edukacji Narodowej – utworzona w roku 1773, by ulepszyć i zreformować szkolnictwo w Polsce.

Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych – powołane przez KEN miało za zadanie opracowywać nowoczesne podręczniki.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk – jego zadaniem była obrona kultury narodowej i języka polskiego. Działo już po rozbiorach, bo w latach 1800–1832.

Najważniejszym dziełem **Grzegorza Piramowicza** był podręcznik „**Powinności nauczyciela w szkole parafialnej**”, który zawierał instrukcje postępowania dla pedagogów. Zdaniem Piramowicza nauczyciel powinien być dojrzały w ocenianiu uczniów, powolny w postępowaniu, by być roztropnym, a także bez uprzedzeń podchodzić do uczniów.

„Żona modna”

Ignacego Krasickiego



Portret Ignacego Krasickiego pędzla Pera Kraffta (starszego) z około 1767 roku



Herb Ignacego Krasickiego

STRESZCZENIE UTWORU



Suknia dworska, Claude-Louis Desrais (Galerie des Modes, scanned by H. Churchyard)

Większość czytelników zauważa zły charakter tytułowej bohaterki. Ale czy jej mąż, który ożenił się dla majątku, nie zasługuje na słowa krytyki?!

IGNACY KRASICKI

– hrabia, poeta, prozaik, encyklopedysta, przez współczesnych zwany księciem poetów (kryptonim literacki X.B.W.). Biskup warmiński i arcybiskup gnieźnieński. Współpracownik Stanisława Augusta Poniatowskiego, uczestnik obiadów czwartkowych, współzałożyciel i publicysta „Monitora”. Czołowy pisarz polskiego oświecenia.

SATYRA

To utwór ośmieszający lub piętnujący pewne zjawiska (np. kosmopolityzm, życie ponad stan) oraz wady ludzi. Przejaskrawia on negatywne cechy, posługuje się karykaturą. Przykłady typowych satyr: „Pijaństwo” i „Żona modna” Ignacego Krasickiego.

Inny autor satyr: Adam Naruszewicz

ZAUWAŻ!

Satyra – do XVIII wieku było to określenie gatunku literackiego. Potem satyrą na coś zaczęto nazywać utwory należące do różnych gatunków i rodzajów literackich.

CECHY SATYRY

■ Dydaktyzm – skłonność do pouczenia czytelnika. (Satyra to gatunek dydaktyczny typowy dla literatury oświecenia.)

■ Karykatura, przejawianie pewnych cech.

Pan Piotr, szlachcic, opowiada przyjacielowi, który gratuluje mu ożenku, dzieje swojego małżeństwa – generalnie narzeka. Utwór jest dialogiem znajomych, przewagę stanowi jednak monolog pana Piotra.

Dzieje miłości pana Piotra i „Żony modnej”

1. Zainteresowanie pana Piotra piękną, miłą, posażną panną i nieprzemysłane zaloty:
 - a) okazanie zainteresowania, które zobowiązało do dalszych kroków,
 - b) nieudolne naśladowanie bohaterów romansów i romantyczna droga narzeczeńska,
 - c) kalkulacje dotyczące czterech wsi z posagu wybranki.
2. Intercyza.
3. Po ślubie:
 - a) wymiana karety na nowocześniejszą,
 - b) niewygodna podróż związana z licznymi bagażami młodej żony,
 - c) wymiana dobrego kucharza na modnego cudzoziemca, żądanie zatrudnienia cukierników i pasztetników,
 - d) żądanie stangreta, oprócz furmana,

fot. Galerie des Modes, domena publiczna/Wikimedia Commons

- e) krytyka urządzenia domu i jego otoczenia,
- f) złe potraktowanie szafarza Franciszka i starej służby,
- g) postulat rozdzielenia pokoju jadalnego od bawialnego i oddzielnych sypialni oraz stworzenia osobnych komnat dla pani związanych z jej rozlicznymi zajęciami,
- h) przebudowa domu i ogrodu na francuską modłę,
- i) szereg przyjęć i zabaw w domu, samotność młodego małżonka zagubionego między głośnymi gośćmi,
- j) pożar stodoły i zabudowań gospodarskich z powodu fajerwerków,
- k) niepowetowane straty i brak żalu żony z powodu wielkich wydatków,
- l) wyjazd do miasta i kosztowny, wystawny tryb życia; samotność małżonka w mieście.

**„Żona modna”
to satyra na
kosmopolityzm
i małżeństwa
z rozsądku.**



CHARAKTERYSTYKA ŻONY MODNEJ:

- pochodzi z miasta,
- posażna, właścicielka 4 wsi,
- piękna,
- elegancka,
- czytelniczka romansów,
- znawczyni mody,
- rozrzutna,
- gościnna,
- wielbicielka światowego życia,
- nieczuła i niekiedy okrutna wobec służby, mało empatyczna,
- skłonna do złośliwość pod adresem męża,
- silna osobowość,
- kosmopolitka,
- bezkrytyczna wobec obcych wzorców, mody (zmienia dobre na gorsze, ale modne, bez względu na koszty i konsekwencje),
- pozbawiona zdrowego rozsądku,
- narzuca własną wolę,
- osoba apodyktyczna, o ogromnych wymaganiach.

O CZYM JEST TEN UTWÓR?



CHARAKTERYSTYKA MĘŻA „ŻONY MODNEJ”

– PANA PIOTRA:

- szlachcic ze wsi,
- domator,
- tradycjonalista,
- nadmiernie przywiązany do wartości materialnych,
- żeni się głównie zwiedziony posagiem narzeczonej,
- związany silnie ze swoją służbą i domem,
- nieśmiały, zahukany,
- słaby, uległy – nie potrafi przeciwstawić się żonie, gdy zwalnia służbę, robi nierozsądne rzeczy (np. całkowicie zmienia dom i jego otoczenie, wywołuje pożar i naraża męża na ogromne wydatki), pod jej wpływem wyjeżdża też do miasta,
- malkontent, niezdolny do działania.



To obraz obyczajowy XVIII-wiecznej Polski. Przedstawienie dwu stylów ówczesnego życia i myślenia. Pierwszy reprezentuje szlachcianka, która bezkrytycznie hołduje cudzoziemskości, żyje ponad stan i kieruje się egoizmem. Drugi uosabia szlachcica – mężczyznę cechujący się przywiązaniem do tradycji, a jednocześnie chciwością, brakiem własnego zdania.



DLACZEGO TA PANI NIE MA IMIENIA?

Podkreśla to uniwersalność zjawiska. „Żona modna” jest niejako reprezentantką całej grupy małżonek o określonych wadach. Stanowi antywzorzec.

Można ułatwić sobie zapamiętywanie polskich nazwisk i dat historycznych. Pozwól działać swojej wyobraźni. Skojarzenia mają niezwykłą moc.

JAK ZAPAMIĘTAĆ NAZWY WŁASNE I DATY?

S P O S Ó B N A T R U D N E N A Z W I S K A

JAK ZAPAMIĘTAĆ TRUDNE NAZWISKA?

Najłatwiej poprzez skojarzenie. Choćby jak najbardziej bezsensowne. Nazwisko Czartoryski kojarzy ci się z czarami? No i bardzo dobrze! Warto je zapamiętać jako nazwisko podobne do słowa „czary”. Dodatkowo warto wizualizować sobie księcia Czartoryskiego, np. w przebraniu czarodzieja – obraz ten „przyklei” nam się do tej postaci i ilekroć będziemy szukać w pamięci nazwiska, nasze myśli przywołają jego obraz, a potem i nazwisko.



S P O S Ó B N A D A T Y I L I C Z B Y

Na szczęście, człowiek współczesny nie musi znać zbyt wielu dat. Bez problemu w każdej sytuacji zajrzy do odpowiedniego źródła i sprawdzi to, co jest mu potrzebne. Z drugiej strony wkuwanie dat (tak jak i słówek) było niezłą gimnastyką dla mózgu...

1) Najważniejsze daty warto wypisać sobie na karteczkach i przykleić w domu w widocznych miejscach. Przepisywanie lub głośne powtarzanie też daje efekty.

2) Niektóre daty można skojarzyć z ważnymi dla nas wydarzeniami. Maria wie, że np. Józef Piłsudski zmarł w 1935 roku, bo w tym samym roku urodziła się jej prababcia. Choć nikt nie wymaga od nas dat dokładnych co do dnia, czasem warto zrobić na słuchaczach wrażenie osoby kompetentnej i powiedzieć, że Adam Mickiewicz urodził się 24 grudnia 1798 roku – łatwiej tę datę zapamiętać jako szereg kolejnych cyfr 1789 i przestawkę na końcu, a 24 grudnia to przecież imieniny Adama i Wigilia!

3) Sprawdźcie też, co ważnego wydarzyło się w dniu waszych urodzin, czy też jacyś znani ludzie urodzili się lub zmarli w ważne dla was, osobiste daty. Będzie wam wtedy łatwiej zapamiętać je i przywołać w najmniej oczekiwanej chwili, robiąc wrażenie na nauczycielu czy innych słuchaczach.

4) Można też przywołać inne niekonwencjonalne skojarzenia – 11 listopada (Święto Niepodległości) można zdefiniować sobie w głowie jako „podwójne Wszystkich Świętych”, a więc drugi weekend listopada i nie jedna, a dwie jedyńki.



6 X KOJARZ, A NIE WKUWAJ

1. Ważne daty zapisuj na karteczkach, patrz na nie.
2. Ważne zasady staraj się zapamiętać w formie rymowanek.
3. Nazwy własne i nazwiska kojarz z innymi, coś znaczącymi nazwami i je wizualizuj. Kogoś, kto nazywa się Piekarski, skojarz z piekarzem w białej czapce.
4. Zapamiętuj daty, kojarząc je z ważnymi zdarzeniami z życia twojej rodziny lub napisami na plakatach, tekstami piosenek.
5. Imiona bohaterów lektur – wypisuj. Mało kto zapamiętuje wszystkie.
6. Rób notatki z lektury, a dodatkowo po przeczytaniu książki czytaj opracowania, my polecamy te z „Cogito dla Polonii”. © Jeśli jesteś słuchowcem, słuchaj audiobooka.



KAŻDY TWORZY PO SWOJEMU!

W przytoczonych przykładach – których absolutnie nie musisz zapamiętywać, wręcz przeciwnie, stwórz własne – chodziło nam o pokazanie, że wszystkie skojarzenia są dobre, jeśli prowadzą do zapamiętania trudnej wiadomości... Bo kiedy beznamiętnie wkuwasz kilka dat pod rząd, to jest to wiedza chwilowa – może dotrwać do sprawdzianu czy egzaminu, a może nie. Natomiast skojarzenia – im swobodniejsze, im bardziej płynące z wyobraźni, są trwałe, zostają w głowie na wiele lat. Fajnie byłoby, gdybyś na lekcji porozmawiał z nauczycielem, np. od historii czy języka polskiego, czy też uczył się za pomocą śmiesznych skojarzeń. Gdyby każdy bardzo poważny i bardzo dorosły nauczyciel przyznał się do swoich „niezwykłych” skojarzeń, jego przedmiot od razu byłby ciekawszy! Ale to oczywiście tylko taki pomysł na luźną lekcję.



WAŻNA ZASADA LUB WYJĄTEK JAKO WIERSZYK

Jedną z technik zapamiętywania jest rymowanie, dlatego warto zapamiętać ważną chemiczną zasadę w formie wierszyka, np.: „Pamiętaj, chemiku młody, wlewaj zawsze kwas do wody”.

Istnieją też wierszyki ułatwiające zapamiętywanie nazw przypadków, wyjątków ortograficznych („jaskółka kreśli kółka” – kojarzymy kształt kółka z „ó” w nazwie gatunku ptaka).

Można takich wierszyków poszukać w internecie albo w książkach dla dzieci czy e-magazynie „Kumpel dla Polonii”, można też odrobinę bardziej się wysilić i wymyślić własną rymówkę na dowolny temat naukowy.

PISZEMY ARTYKUŁ do gazetki szkolnej



Twoje zadanie: Napisz artykuł do szkolnego czasopisma, w którym zachęcisz rówieśników do czytania książek historycznych. Odwołaj się do lektury obowiązkowej i innego utworu literackiego.

ELEMENTY OBOWIĄZKOWE W ARTYKULE



I Tytuł

Może być krótki, błyskotliwy, metaforyczny, świetnie, gdy zawiera grę słów, aluzję literacką, jest efektowny, ładnie brzmi, dobrze, gdy intryguje i przykuwa uwagę czytelnika, jest zagadką, pytaniem.

II Lead (czytaj: lid)

Uwaga, to wyróżniona część tekstu, która streszcza go bądź jest powtórzeniem wybranych, najmocniejszych zdań z artykułu. To lead w dużej mierze decyduje o tym, czy czytelnik będzie czytał dalej.

III Właściwa część artykułu

Na co zwrócić uwagę? Pisz na temat, każdą nową myśl wydzielaj za pomocą akapitu albo jak w profesjonalnym artykule w czasopiśmie zastosuj śródtytuły, które sprawiają, że tekst nie jest jednolity, lecz „poszatkowany” i lepiej się go czyta. Uwaga, śródtytuły konstruuje się jak tytuły – powinny być krótkie, efektowne, często w formie pytań lub równoważników.

IV Imię i nazwisko autora

Przykładowy artykuł

TYTUŁ → WSŁUCHAJ SIĘ W SŁOWA PIEŚNI O MAŁYM RYCCERZU...

LEAD → Pan Wołodyjowski podobno żył naprawdę. Przewodnicy do dziś pokazują jego grób i miejsce, w którym prawdopodobnie odprawiono mszę żałobną za małego rycerza. Podobnie bohaterowie „Kamieni na szaniec” – to też osoby, które istniały naprawdę. Ciekawiej czyta się o ludziach, których ślady do dziś można znaleźć niż o wymyślonych postaciach.

Rozpoczęcie artykułu lub rozprawki pytaniem to dobry chwyt.

Czy warto czytać książki historyczne? Ostatnio rozmawialiśmy o tym na spotkaniu w szkolnej bibliotece. Ja broniłem stanowiska, że warto. Tytuły historyczne to zarówno powieści, jak i literatura faktu. Czytanie takich pozycji sprawia, że stajemy się bardziej świadomymi ludźmi, rozumiemy dawne czasy, ale i naszą współczesność.

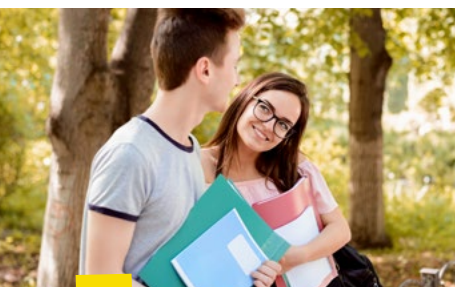
Tu sformułowana została teza artykułu.

Warszawa – inne spojrzenie

ŚRÓD TYTUŁ ARGUMENT 1.

Stolicą Polski jest miasto mocno naznaczone przez historię. Po lekturze „Kamieni na szaniec” Aleksandra Kamińskiego zupełnie inaczej patrzymy na konkretne miejsca w Warszawie – Liceum im. S. Batorego, pomnik Kopernika, pomnik Kilińskiego, Muzeum Narodowe, pomnik Lotnika, aleję Szucha, Pawiak czy Arsenał. To z tymi punktami na mapie miasta wiążą się konkretne historie z życia Alka, Zośki i Rudego – bohaterów książki i postaci historycznych. To dzięki wspomnieniom Kamińskiego możemy dowiedzieć się, czym żyli młodzi z pokolenia Kolumbów, jak wyglądała codzienność okupacyjnej Warszawy, co znajdowało się i co działo się w miejscach, które mijamy niekiedy zupełnie bezrefleksyjnie. Po lekturze „Kamieni na szaniec” na pewno zauważymy kotwicę na pomniku Lotnika i zrozumiemy, dlaczego i z jakim poświęceniem została narysowana. Z innym nastawieniem miniemy tablicę pamiątkową na domu Rudego.

PRZYKŁAD do argumentu.



Świadomi historii

Czytanie literatury faktu i powieści historycznych pozwala nam też lepiej poznać dzieje naszego kraju. Wspomniane „Kamienie na szaniec” umożliwiają poznanie specyfiki polskiego ruchu oporu, dowiadujemy się, na czym polegała dywersja i sabotaż. Dzięki książce uzmysławiamy sobie zupełną wyjątkowość akcji takich jak słynna akcja pod Arsenalem. Z kolei powieść historyczna, jaką jest „Pan Wołodyjowski” Henryka Sienkiewicza, przybliży nam dzieje wojen polsko-tureckich, relacji polsko-tatarskich. Z kart powieści poznajemy słynnych wodzów, królów i bohaterów, chociażby hetmana, przyszłego króla Jana III Sobieskiego...

Co ważne, wiedzę historyczną zdobywamy z kart literatury pięknej w sposób łatwy i przyjemny. Czy czytanie powieści i wspomnień o konkretnych ludziach nie jest przyjemniejsze niż studiowanie choćby najlepszych podręczników wypełnionych suchymi faktami? Wzrusza nas los Basi Wołodyjowskiej, przedwczesna śmierć Alka, Rudego i Zośki. Dzięki książkom przeżywamy wielkie emocje, a przy okazji zapamiętujemy fakty historyczne.

Zrozumieć przodków

Dzięki powieściom, które przybliżają nam dawne epoki, oraz literaturze faktu możemy lepiej zrozumieć historię. Na przykład w „Kamieniach na szaniec” opisano źródła patriotycznych postaw – kształtowały je dom, szkoła, ale i literatura. Pokolenie Kolumbów z przejściem czytało romantyków, o czym najlepiej świadczy wzruszająca scena umierania Rudego. Z kolei w „Panu Wołodyjowskim” Henryk Sienkiewicz znakomicie opisał mentalność ludzi epoki baroku, choćby na przykładzie pana Zagłoby czy Michała Wołodyjowskiego. Sarmacka moda, zamiłowanie do żołnierskiego losu, szacunek dla wodzów, słabość szlachty do pijatyk, zabaw i uczt oraz waga pojęcia honoru to wyznaczniki owych czasów. Choć w powieści mowa jest także o tchórzostwie czy egoizmie, asekuracji mieszczan i niektórych szlachciców czy duchownych, paktowaniu z wrogami oraz okrucieństwie wobec nich (scena śmierci Azji).

Książka i my

Czytanie książek historycznych nie pozostaje bez wpływu na współczesność. Ludzie zaczynają rozumieć mechanizmy rządzące społeczeństwami oraz kształtują swoją postawę patriotyczną. Współcześni harcerze, czytając o Alku, Zośce i Rudym, sięgają do pięknych wzorców. Uczą się bohaterstwa, patriotyzmu, odwagi, ale także lojalności i przyjaźni oraz zamiłowania do solidnej pracy. Poznając losy pana Wołodyjowskiego – tytułowego bohatera ostatniej części „Trylogii” Sienkiewicza – poznajemy takie wartości jak honor, odwaga, niezłomność, męstwo, ale i miłość, przyjaźń, lojalność. Pan Michał pozostaje wielkoduszny wobec przyjaciela Ketlinga, nawet gdy ten zakochuje się w jego narzeczonej. Przede wszystkim jednak powieść ukazuje Wołodyjowskiego i Ketlinga jako ludzi lojalnych wobec Boga i ojczyzny. Dla osób tych ważniejsze niż życie i osobiste szczęście są honor i dotrzymanie ślubowania. Chciałoby się mieć takich przyjaciół.

Powtórę więc jeszcze raz to, co powiedziałem na spotkaniu w bibliotece szkolnej: warto czytać książki historyczne. Odważę się, choć to niemodne, zasugerować: „Posłuchajcie opowiadania o Alku, Rudym, Zośce” albo wsłuchajcie się w słowa „pieśni o małym rycerzu”. Czytanie o nich na pewno nie jest stratą czasu. Uczy, porusza, a nawet odmienia człowieka.

Hubert Kwiatkowski

ŚRÓD TYTUŁ

ARGUMENT 2.

PRZYKŁADY do argumentu 2.

ARGUMENT 3.

PRZYKŁADY do argumentu 3.

ŚRÓD TYTUŁ

ARGUMENT 4. i kolejne dwa przykłady z lektur obowiązkowych

ŚRÓD TYTUŁ

ARGUMENT 5.

PRZYKŁADY do argumentu 5.



ZAKOŃCZENIE – powtórzenie i wzmocnienie tezy artykułu, gra cytatami z piosenki i tekstu „Kamieni na szaniec”.

IMIĘ I NAZWISKO

UWAGA NA PUŁAPKI!

- Wczytaj się w temat. Zasadnicze jest to, czy masz odwołać się do tekstu lektury obowiązkowej czy jakiegokolwiek lektury, a może do dwóch lektur – obowiązkowej i dowolnej.
- Ważne jest wykazanie się dobrą znajomością lektury obowiązkowej – to znaczy, że nie możesz jedynie uruchomić wyobraźni, musisz także napisać sporo konkretów o bohaterze czy utworze.
- Unikaj streszczania lektur. Będziesz oceniany za funkcjonalne wykorzystanie lektury, czyli podanie argumentów i przykładów związanych z tematem pracy, nie za relacjonowanie kolejnych zdarzeń czy charakteryzowanie bohaterów bez nawiązania do tematu wypracowania.
- Unikaj szkolnych sformułowań: „moim pierwszym argumentem będzie...”

ZAPAMIĘTAJ!

- Artykuł to wypowiedź pisemna, w której powinny pojawić się elementy:
- wprowadzenie w problem,
 - postawienie tezy,
 - podanie argumentów potwierdzających tezę,
 - podsumowanie.

Frazeologizmy

W pracach domowych i sprawdzianach pojawiają się zadania polegające na „tłumaczeniu” metafor i frazeologizmów lub zamienianiu tekstów metaforycznych na dosłowne. No to czas na powtórkę!

Co to są stałe związki frazeologiczne?

To stałe związki wyrazowe, w których suma wyrazów zyskuje nowe, metaforyczne znaczenie, niezgodne z ich znaczeniem dosłownym. Na przykład znany mitologiczny frazeologizm „stajnia Augiasza” oznacza nie tylko pomieszczenie dla zwierząt, którego właścicielem był Augiasz, ale także bałagan, wielki nieporządek. Tego frazeologizmu możemy użyć, oczywiście, nie tylko w odniesieniu do stajni, ale również w odniesieniu np. do czyjegoś nieposprzątanego mieszkania.

W związkach frazeologicznych nie można jednak bezkarnie wymieniać wyrazów, zastępować synonimami, np. „czarna polewka” (właściwy frazeologizm) ma inne znaczenie niż „czarna zupa”.



Kontaminacja związków frazeologicznych

To pomieszanie związków frazeologicznych, może być nieświadome, i wtedy jest źródłem **błędu językowego (frazeologicznego)**, niekiedy jest to **świadomy zabieg** występujący np. w reklamie, wypowiedzi czy utworze literackim (np. zabieg poetycki), mamy wówczas do czynienia z **innowacją językową**.

Twórcze operowanie frazeologizmami może być jednym z wyznaczników stylu artystycznego (np. operowanie metaforą, rym, gra słów).

Przykład kontaminacji jako błędu – „wziąć coś na kark” (pomieszano tu związki frazeologiczne: poprawnie „wziąć coś na karb” i „mieć twardy kark”).

FRAZEOLIGIZMY w języku potocznym i opisach przeżyć wewnętrznych

- Frazeologizmy są typowe dla języka potocznego, np. „to ma ręce i nogi”, „zrobić coś z głową”, „gonię w piętę”.
- Często używamy ich w opisach przeżyć wewnętrznych, do oddawania zmian w wyglądzie postaci, związanych z ich stanem emocjonalnym, np. „był czerwony jak burak”, „była biała jak płótno”, „nogi się pod nią ugięły”.



fot. Goldstock, askib, GoodStudio, Eroshka, Jef Thompson, ViDI Studio, Minerva Studio/Shutterstock.com

Teksty kultury jako źródło frazeologizmów

Źródłem wielu frazeologizmów są mitologia i Biblia. Niektóre związki frazeologiczne zostały zaczerpnięte z utworów literackich, np. sformułowanie „złądzić pod strzechy” (dotyczące książek) pochodzi z „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza.

Frazeologizmy często pojawiają się w tytułach artykułów prasowych i książek, np. w tytule powieści Małgorzaty Musierowicz „Czarna polewka” czy w tytule książki Krystyny Boglar „Každy pies ma dwa końce” – tu gra ze znanym związkiem frazeologicznym „každy kij ma dwa końce”.



Wybrane frazeologizmy

Biblijne:

Od Adama i Ewy – od początku.

Ciemności egipskie – straszne, nieprzeniknione ciemności.

Przenieść się na łono Abrahama/ pójść na piwo do Abrahama – umrzeć.

Hiobowa wieść – straszna wiadomość.

Przyjaciel Hioba – zły, fałszywy przyjaciel.

Trąby jerychońskie – ktoś bardzo głośny albo niemądry.

Kraina mlekiem i miodem płynąca – kraj szczęśliwości.

Ziemia obiecana – wymarzony kraj, szczęśliwy kraj.

Niebieski ptak – człowiek niefrasobliwy, niepracujący, niezarabiający na chleb.

Salomonowy wyrok – sprawiedliwy, mądry wyrok.

Frazeologizmy występują w poezji XX i XXI wieku, np. w wierszach Wisławy Szymborskiej, Ewy Lipskiej, Stanisława Barańczaka. Niekiedy wiersz budowany jest na napięciu pomiędzy dosłownym a metaforycznym znaczeniem frazeologizmu, np. we fragmencie utworu Ewy Lipskiej „Egzamin”:
*Gdy mówił o sprawach sztuki/
chwycił komisję za serce./ Jednego z członków komisji/
chwycił odrobinę za mocno.*



Zapamiętaj! Frazeologizmy mogą mieć charakter:

- **zwrotów** (zawierają czasownik, np. „pójść po rozum do głowy”),
- **wyrażeń** (nie zawierają czasownika, np. „czarna polewka”),
- **fraz** (całe zdania, choćby przysłowia jak „nosił wilk razy kilka, ponieśli i wilka”).

Mitologiczne:

Stajnia Augiasza – bałagan.

Szyfowa praca – praca beznadziejna, bez efektu, wykonywana na marne.

Róg obfitości – bogactwo.

Puszka Pandory – nieszczęście, zło, zbiór nieszczęść.

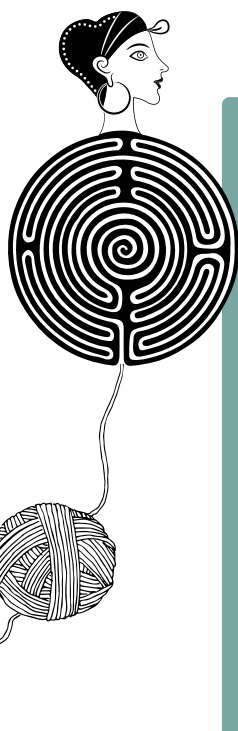
Nitka Ariadny – ratunek, sposób wybrnięcia z sytuacji.

Pięta Achillesa – słaby punkt.

Dziesiąta muza – kino.

Tytaniczna praca – wielki wysiłek.

Cierpieć męki Tantalosa – cierpieć wielkie męki.



CZUJĘ, ŻE MOGĘ WSZYSTKO!



„Jesienią wydaję EP-kę! Mam nadzieję, że będziecie mi towarzyszyć w mojej muzycznej przygodzie” – mówi **Stan Zapalny**, czyli Staś Szymański, entuzjasta ekstremalnych sportów i twórca rockowo-popowych kawałków.

„Cogito dla Polonii”: Czy Stan Zapalny ma jeszcze coś wspólnego ze Stasiem Szymańskim z „The Voice Kids”?

Stan Zapalny: Myślę, że Stan cały czas ma coś wspólnego ze Stasiem, bo od zawsze w sercu grały mi mocne brzmienia. Ale wtedy, gdy brałem udział w programie „The Voice Kids”, nie wiedziałem jeszcze, jak poprawnie korzystać z głosu ani nie znałem swoich mocnych stron. Jako Stan Zapalny wychodzę codziennie ze swoich różnych stref komfortu i próbuję nowych rzeczy, niekiedy buntowniczych.

Jak trafiłeś do programu?

Była to dosyć spontaniczna decyzja – zarówno cały program, jak i muzyka. Jako dziecko ciągnęło mnie bardziej w stronę sportu, jednak pewnego dnia moja starsza siostra zapisała się na zajęcia wokalne. Ja, jako młodszy brat, oczywiście chciałem robić to co ona, więc, trochę siostrze na złość, również zapisałem się na lekcje i tak pokochałem muzykę. Najpierw traktowałem to jako niewinną zabawę, ale po roku uczęszczania na zajęcia wokalne stwierdziłem, że chcę się gdzieś pokazać i przeżyć nową przygodę. Tamtego dnia przekopałem internet w poszukiwaniu programów telewizyjnych i w końcu trafiłem na „The Voice Kids”.

Twój debiutancki, autorski numer pt. „Ego” to mieszanka rocka i popu. Czy właśnie te style muzyczne są Ci najbliższe?

Tak, rock i pop to są główne gatunki muzyczne, które mnie kręcą, ale lubię i słucham również punk rocka. Jestem tak naprawdę otwarty na wszystkie gatunki muzyczne.

Śpiewasz: „Na start/ drogę wskażą mi/ Na start/ Zabiorą wszystkie sny/ Na start/ To życie będzie gorzkie mi”. Ale Ty konsekwentnie i z uporem dążyłeś do spełnienia swoich marzeń i dzięki temu możemy słuchać Twoich kawałków. Czy długo musiałeś walczyć o swoje marzenia?

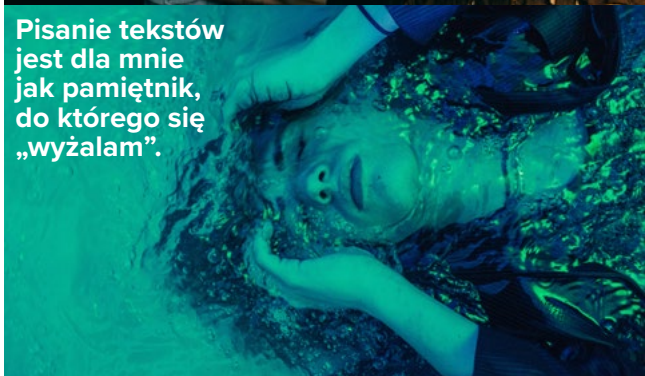
Na pewno nie było łatwo. Po programie spotykałem się z dużym hejtem nie tylko w internecie, ale czasem, niestety, i w szkole. Ale OK, tak to już bywa, szczególnie jeśli zaczynasz robić coś innego niż rówieśnicy. Niektórzy mogą mnie wyśmiać, że 5 lat to w zasadzie niewiele. Jednak wiązało się to z dużym stresem i ogromem pracy, którą trzeba było wykonać. Jestem wdzięczny wszystkim osobom, które towarzyszą mi na co dzień, uczą mnie, a przede wszystkim były obecne w okresie mojej najcięższej pracy. Życzę wszystkim takich fajnych ludzi na ich muzycznej ścieżce.

A poza muzyką? Czy masz pasje, które wzbudzają w Tobie równie wiele emocji?

Tak! Podobną adrenalinę dają mi narty. Towarzyszą mi wtedy niesamowite emocje i czuję, że mogę wszystko!



Pisanie tekstów jest dla mnie jak pamiętnik, do którego się „wyżalam”.



Mam nadzieję, że utworem pt. „Ego” zainspiruję ludzi do niepopelniania błędów, które popełniłem ja. Straciłem wiele cennych relacji przez to swoje ego. Często nie miałem odwagi, by pierwszy przeprosić i przyznać się do winy.



fot. materiały promocyjne Magic Records



Podróż marzeń? Polska ☺

Wakacje w ojczyźnie? Święta a może krótki wypad na weekend? Z rodzicami lub ze szkołą planujecie podróż do Polski i szukacie inspiracji? Książka „**Podróże marzeń. Polska**” pomoże wam zaplanować wizytę w Polsce, ale również da mnóstwo wskazówek, ciekawostek i pięknych fotografii miejsc, które warto zobaczyć. W tej podróży nie może zabraknąć zabytków, potężnych budowli, miejsc pamięci, kunsztownych dzieł sztuki i oczywiście piękna polskiej przyrody.

W książce znajdziecie opisy najpiękniejszych miejsc w Polsce, ich historie i zabytki, a także przewodnik po zamkach, polskich muzeach i prezentowanych w nich dziełach sztuki (np. po Muzeum Narodowym w Warszawie, Muzeum Książąt Czartoryskich).

Muzyczne „Niezapominajki” Marii Konopnickiej

23 maja 2022 roku obchodziliśmy 180. rocznicę urodzin Marii Konopnickiej – patronki roku. Dla upamiętnienia pisarki i poetki Narodowe Centrum Kultury wydało wyjątkową płytę „**Maria Konopnicka. Niezapominajki**”. Tę poetkę znamy z „Roty” i pięknych wierszy dla dzieci. Ona sama w jednym ze swoich listów w 1892 roku napisała: „Nie przychodzę ani uczyć dzieci, ani też ich bawić. Przychodzę śpiewać z nimi”. W tym roku warto wsłuchać się w wiersze Marii Konopnickiej, nie tylko te recytowane w szkole na lekcjach, ale śpiewane wyjątkowo poetyckim wokalem **Nuli Stankiewicz**.

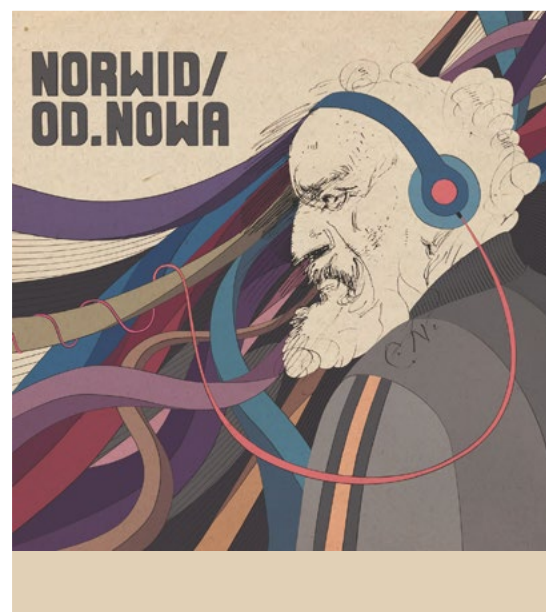
Płyta, którą wam polecamy, jest efektem współpracy **Janusza Strobla** – wirtuoza gitary i kompozytora, oraz **Nuli Stankiewicz** – subtelnej i lirycznej wokalistki, zachwycającej muzyczną interpretacją słowa, którym towarzyszą znakomici instrumentalniści, tacy jak Mariusz „Fazi” Mielczarek (klarnet, saksofon), Paweł Pańta (kontrabas), Cezary Konrad (perkusja i instrumenty perkusyjne) oraz Polish Soloists. Przed wami muzyczna wędrówka po twórczości Marii Konopnickiej i wspólne śpiewanie takich utworów jak: „Dziadek przyjdzie”, „Tęcza”, „Taniec”, „Nasz domek”, „Pranie”, „Jesienią”, „Jabłonka”, „Pan Zielonka”, „Przy mrowisku”, „Tęczowy duszek”, „Niezapominajki”. Jest emocjonalnie, lirycznie, wspomnieniowo. Album cieszy ucho i serce pięknymi dźwiękami i słowami, które pachną wspomnieniami dzieciństwa.

Zapraszamy was też do wysłuchania rozmów z twórcami tej muzyki, które są dostępne na stronie: <https://audycjekulturalne.pl/niezapominajki/>

Niezwykły projekt i album „NORWID / OD.NOWA”

Rok 2021 był Rokiem Norwida i w tym czasie powstało wiele ciekawych projektów z poetą związanych. Efektem jednego z nich jest świetna płyta, która ukazała się w tym roku. Ale po kolei. Najpierw Narodowe Centrum Kultury zorganizowało koncert, który odbył się 15 listopada 2021 roku w Studio Koncertowym Polskiego Radia im. Witolda Lutosławskiego w Warszawie, dla upamiętnienia 200. rocznicy urodzin Cypriana Kamila Norwida. Wzięli w nim udział wyjątkowi goście, legendy polskiej sceny muzycznej: **Józef Skrzek i SBB, Kuba Stankiewicz, Renata Przemek, Gaba Kulka, Tomasz Makowiecki, Kacperczyk, Joanna Duda Trio, Kuba Więcek, EABS, Jacek Kotlarski, Hanna Łubieńska, Apostolis Anthimos** oraz **Miłosz Wośko** z zespołem. Mogliśmy wtedy posłuchać utworów jednego z największych romantyków, np.: „Marionetki”, „Początek broszury politycznej”, „Jesień”, „Cenzor – krytyk”, „Królestwo”, „W Weronie”, „Pielgrzym”, „Larwa”, „Ty mnie do pieśni pokornej nie wołaj”, „Czemu nie w chórze” i znany z lekcji języka polskiego „Bema pamięci żałobny rapsod”.

Płyta „**NORWID / OD.NOWA**” jest właśnie zapisem tego koncertu. Ponadto premierowe kompozycje uzupełniają utwory wykonywane w przeszłości przez Czesława Niemena. Do albumu dołączono książeczkę z tekstami tych utworów.



fot. materiały promocyjne



Ignacy Łukasiewicz

– człowiek, który podarował nam światło



Wybitny naukowiec, wynalazca lampy naftowej, twórca przemysłu naftowego, wielki patriota i działacz niepodległościowy. To właśnie dzięki niemu 31 lipca 1853 roku w szpitalu na lwowskim Łyczakowie zapłonęły po raz pierwszy lampy naftowe. Tę datę uważa się za datę powstania polskiego przemysłu naftowego.



POZNAJMY FAKTY Z ŻYCIA IGNACEGO ŁUKASIEWICZA

- **Jan Boży Józef Ignacy Łukasiewicz** urodził się 8 marca 1822 roku w Zadusznikach koło Tarnowa. Jego tata brał udział w powstaniu kościuszkowskim. Po śmierci ojca Ignacy przerwał naukę w gimnazjum (ukończył tylko 4 klasy) i pracował w aptece w Łańcucie, a później w Rzeszowie, jako pomocnik.
- W młodości wstąpił do tajnej organizacji patriotycznej związanej z emigracyjnym Towarzystwem Demokratycznym Polskim. Z tego powodu trafił do więzienia, w którym przebywał do 1848 roku.
- Po wyjściu z więzienia pracował w aptece „Pod Gwiazdą” Piotra Mikolascha we Lwowie, a potem studiował na uniwersytetach w Krakowie i Wiedniu w latach 1850–1852.
- Po studiach prowadził prace badawcze nad ropą naftową we Lwowie z Janem Zehem, udało im się wyprodukować duże ilości nafty, którą chcieli sprzedawać w aptekach jako lek.
- To Łukasiewicz wpadł na pomysł, by wykorzystać naftę jako paliwo w lampach. W budowie pierwszej lampy pomagał mu lwowski blacharz Adam Bratkowski.
- W 1853 roku pierwsza lampa naftowa oświetliła aptekę, w której pracował Łukasiewicz. We lwowskim szpitalu na sali operacyjnej jedna lampa zastępowała 10–15 świec.
- Łukasiewicz przeniósł się do Gorlic i założył spółkę z Tytusem Trzeciekim w Bóbrce koło Krosna. Razem utworzyli pierwszą w Polsce i na świecie kopalnię ropy naftowej.
- Łukasiewicz zakładał również destylarnie i przetwornice ropy naftowej, gdzie wytwarzano też smary i oleje do maszyn oraz asfalt.
- Za swoje osiągnięcia w rozwoju przemysłu naftowego został nagrodzony złotym medalem na Wystawie Powszechnej w Wiedniu 1873 roku.
- Dbał o dobre warunki pracy robotników, którzy nazywali go **ojcem Ignacym**. Zapewniał im opiekę zdrowotną i emeryturę. Przekazywał pieniądze na cele społeczne, budowę szkół, szpitali, dróg. Cieszył się powszechnym uznaniem i sympatią.
- Za działalność charytatywną papież Pius IX w 1873 roku dał mu tytuł Szambelana Papieskiego i odznaczył Orderem Świętego Grzegorza.
- Zmarł 7 stycznia 1882 roku na zapalenie płuc. Został pochowany na cmentarzu parafialnym w Zręczynie.



WAŻNE SŁOWA IGNACEGO ŁUKASIEWICZA

To trudna sztuka być bogatym,
a również i wielka odpowiedzialność.

*Światła, światła i pracy dla
ubogiego kraju i ludu.*

Ten płyn to przyszłe bogactwo kraju, to dobrobyt i pomyślność dla jego mieszkańców, to nowe źródło zarobków dla biednego ludu i nowa gałąź przemysłu, która obfite zrodzi owoce.

